Cena niedzielnego egzemplarza 10 groszy

WYDANIE D — NIEDZIELA, 25 MARCA 1934 — ROK III. — NR. 83

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA - NAJCIEKAWSZE PROCESY - SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Z dużej chmury - mały deszcz

Dokoła budowy portu na Przemszy pod Mysłowicami

Katowice, 24-go marca.

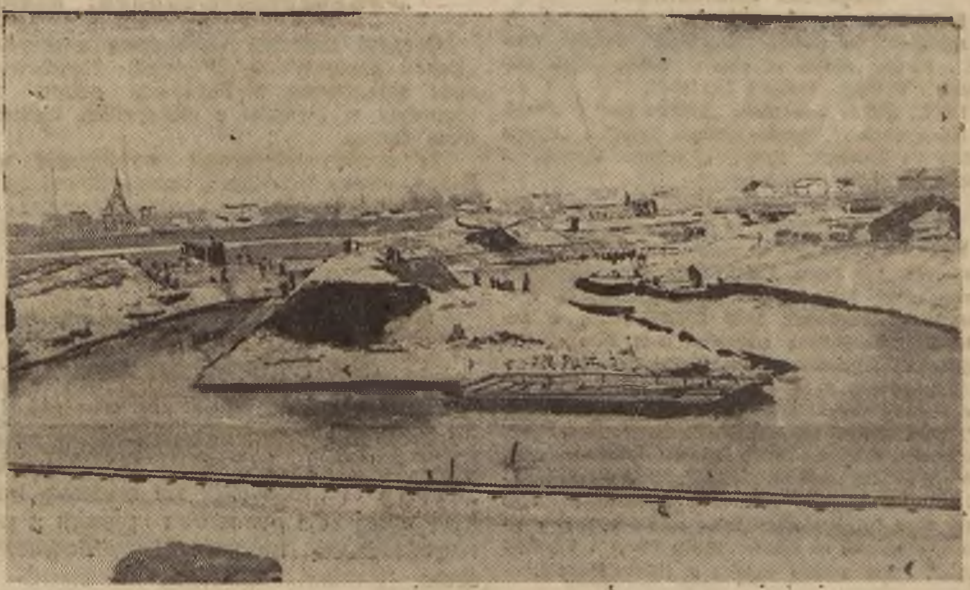
„Budowa wielkiego portu węglowego na Przemszy"... „Tysiące bezrobotnych zostaną zatrudnione na Śląsku"...

Pod takiemi tytułami informowała niektóra prasa opinję publiczną na wiosnę ub. r. o wielkim projekcie budowania **portu węglowego na Przemszy pod Mysłowicami** u zbiegu dawniejszych granic **niemiecko - rosyjsko - austrjackiej na t. zw.** b. trójkącie trzech cesarzy, gdzie Biała Przemsza wpada do Czarnej Przemszy. Od tego czasu upłynął z górą rok. Udałem się więc wraz z fotografem nad Przemszę za Mysłowice, by poinformować Czytelników, jak daleko postąpiły prace nad budową tego portu. **Spotkało nas jednak wielkie rozczarowanie.**

Nie budowa portu - a regulacja Przemszy

Otóż wykonywane tam obecnie prace **nie są nawet pracami wstępnemi** do budowy portu węglowego. Sądząc z wykonywanych obecnie prac, jest wielce prawdopodobnem, że projekt budowy portu na Przemszy **nigdy nie zostanie zrealizowany.** Został on raz na zawsze pogrzebany. Obecnie **reguluje się jedynie koryto Czarnej i Białej Przemszy.** Gdyby prace nad budową portu i regulacją Przemszy wykonywano równocześnie, koszty regulacji Przemszy zmniejszyłyby się o około 18 procent. Przyznać jednak trzeba, że prace nad regulacją koryta Przemszy **postąpiły znacznie naprzód i, jak dotychczas, zrobiono wszystko, co tylko było można.**

Fundusz Pracy finansuje obecnie **pracę nad uregulowaniem Czarnej Przemszy** na przestrzeni od mostu drogowego Mysłowice — Modrzejów do mostu kolejowego na linji Mysłowice — Szczakowa. Przestrzeń ta wynosi 2 klm. i 130 mtr. Ponieważ w tej części terenu koryto Czarnej Przemszy tworzyło wiele zakrętów, trzeba było prawie że **całe koryto budować w linji prostej.** Część starego koryta pogłębiono i rozszerzono.



T. zw. b. „Trójkąt trzech cesarzy", który wskutek wybudowania nowego koryta Białej Przemszy został przesunięty o 20 do 40 mtr.

Prace przy regulacji

Przy regulacji Czarnej Przemszy **zatrudnionych jest obecnie przeciętnie 500 robotników,** zorganizowanych w Ochotnicze Drużyny Robotnicze. Pracują tam dwa bataljony tych robotników, a mianowicie **bataljon Mysłowicki i bataljon Lubliniecki.** Pozatem zatrudnia się tam około 40 rzemieślników - fachowców z Mysłowic i okolicy. Do prac wodnych wobec braku fachowców na terenie Górnego Śląska sprowadzono robotników-fachowców z innych dzielnic Polski.



Ochotnicze Drużyny Robotnicze zatrudnione przy regulacji koryta Czarnej Przemszy pod Mysłowicami. W głębi widać most kolejowy na linji Mysłowice — Szczakowa.

Prace przy regulowaniu Czarnej Przemszy wykonywały przez całą zimę Ochotnicze Drużyny Robotnicze, które niedaleko od miejsca zatrudnienia mają swoje koszary. Praca trwa 6 godzin dziennie, a mianowicie od godz. 8 do 14. Częściowo ze starego koryta tej rzeki oraz przy budowie nowego koryta **wydobyto dotychczas około 150 metrów sześciennych ziemi,** którą przewieziono na odległość około 150 mtr. od miejsca pracy. Ziemia ta jest używana do podsypywania budującego się boiska dla K. S. „06" Mysłowice, oraz boiska sportowego w zakładzie ks. ks. Salezjanów. **Szerokość koryta wynosić będzie 8,10 mtr., a głębokość wody wynosić będzie 0,80 mtr.**

Całe koryto Czarnej Przemszy, tak dno jak i boki, będzie wymurowane kamieniami, a to dlatego, by woda nie przesiąkała do podziemi kopalń, znajdujących się w tych okolicach. Wszystkie materjały potrzebne do regulacji koryta **sprowadza się wyłącznie z terenu Górnego Śląska,** a tylko w wyjątkowych wypadkach, gdy wpłynie niezwykle korzystna oferta, uwzględnia się także firmy z poza Górnego Śląska. Kamień do brukowania sprowadza się własną kolejką z kamieniołomu w Dzieckowicach, który obecnie dzierżawi **Państwowy Zarząd Wodny w Krakowie.**

Ciągły brak funduszów

Koszty wszystkich tych prac, poza funduszami, potrzebnemi na zakupienie materjału budowlanego, są pokrywane **ze śląskiej pożyczki z Funduszu Pracy.** 50 proc. tych kosztów ma ponieść Skarb Śląski, a drugie 50 proc. Skarb Państwa, a to dlatego, że jeden brzeg Czarnej Przemszy znajduje się poza terenem Górnego Śląska. W celu ukończenia prac regulacyjnych na odcinku **pozostanie jeszcze do wywiezienia około 20 mtr. sześciennych ziemi. Przy obecnej ilości robotników prace na tym odcinku możnaby skończyć w czasie 4 miesięcy.** Nie wiadomo jednak, czy do tego dojdzie, gdyż — jak dotychczas — przeznaczone na ten cel **fundusze wystarczą tylko do 1 kwietnia br.** Dalsze więc kontynuowanie tych prac zależeć będzie od wyasygnowania na ten cel w najbliższych dniach pieniędzy, co **prawdopodobnie wkrótce nastąpi.**

Koryto Białej Przemszy reguluje Państwowy Zakład Wodny w Krakowie, jednak również i te prace **finansuje Fundusz Pracy.** T. zw. b. trójkąt trzech cesarzy przesunięto o około 30—40 mtr., a pozatem złagodzono przepływ Białej Przemszy do Czarnej Przemszy. Złagodzenie to było konieczne z tego względu, że **Biała Przemsza wpadała do Czarnej prostopadle, obecnie zaś wpadać będzie skośnie. Wskutek tego woda nie będzie, tak jak przedtem, niszczyła brzegów rzeki.** Musiano więc wybudować na przestrzeni około 50 mtr. nowe koryto Białej Przemszy, **a stare jej koryto zasypano.**

Prace te wykonuje około 170 robotników. Są to bezrobotni z Modrzejowa, Sosnowca, Chrzanowa, Niwki, a nawet z Strzemieszyc. Ci ostatni **dojeżdżają do pracy na rowerach.** Obecnie zabezpiecza się dotychczasowe prace, gdyż wyasygnowane pieniądze na prace przy Białej Przemszy wystarczą tylko do 1 kwietnia br., a ponieważ niema nadziei, że dalsze fundusze zostaną przydzielone, więc **wszystkie prace przy Białej Przemszy zostaną wstrzymane.** Dlatego też trzeba zabezpieczyć dotychczas wykonane roboty, by woda ich nie zniszczyła. Prace te posuwają się naprzód bardzo powoli ze względu na ciągły brak pieniędzy, a nadto **co pewien czas są one przerywane.**

Tak więc spotyka wszystkich rozczarowanie. Ogólnie bowiem spodziewano się budowy portu węglowego, a prace ograniczają się do regulacji Białej Przemszy. (s)

Kainowa zbrodnia pod Piotrkowem

Kamieniem zabił dogorywającego brata

Piotrków, 24-go marca.

Wieś Gąski w powiecie Piotrkowskim była widownią **ponurej zbrodni.** Gdy pewnego dnia **Adam Marusiński** naprawiał płot, podszedł doń jego **brat Józef** i wszczął z nim kłótnię. Początkowo ta sprzeczka zamieniła się **w bójkę,** w czasie której Józef z całej siły uderzył brata Adama **szpadlem.** Krew trysnęła z głębokiej rany uderzonego. Nie wzruszyła ona jednak bratobójcy, który odszedł najspokojniej kilka kroków, podniósł z szosy **ciężki kamień** i ugodził nim swego **dogorywającego brata w głowę.** Uderzony zmarł. Bratobójca został aresztowany. W tych dniach przed Sądem Okręgowym rozegrał się **epilog tego krwawego dramatu.** Bratobójca **Józef** Marusiński skazany został **na 3 lata więzienia.** (bp.)

Delegaci emerytów i urzędników Woj. Śl.

interwenjują w obronie swych praw

Prezes Zespołu Zrzeszeń Pracowników Publicznych i delegaci Emerytów państwowych Województwa Śląskiego w osobach pp. Aleksandra Enzingera, Jana Olejarskiego i Emila Szczęsnego z Katowic zostali przyjęci w dniu 21 bm. na specjalnej audjencji przez wice-ministra Skarbu p. Kozłowskiego, któremu przedstawili ustnie swoje postulaty w obronie praw urzędników i emerytów i ich nader ciężkie położenie materjalne na Górnym Śląsku, oraz złożyli na jego ręce memorjał, do którego minister przyrzekł ustosunkować się przychylnie.

W tym samym dniu ta sama delegacja została przyjęta przez wice-ministra Bobkowskiego, któremu również przedstawiła w sposób szczegółowy swoje dezyderaty. Minister Komunikacji przyrzekł również rozpatrzeć złożony memorjał na jego ręce w sprawie przyznania ulgi kolejowej dla żon emerytów państwowych i sześciorazowych przejazdów rocznie dla emerytów kolejowych i ich rodzin.

W dniu 22 bm. wymieniona delegacja została przyjęta w Ministerstwie Opieki Społecznej w sprawie rozszerzenia opieki lekarskiej na emerytów i ich rodziny, przyczem dyrektor Departamentu Zdrowia w imieniu ministra oświadczył delegacji, że sprawę tą skieruje z przychylnym wnioskiem do ministra Skarbu.

Niedziela **25** Marca 1934	Dziś: Zwiastow. N. M. P. Jutro: Ludgiera b. w. Wschód słońca: g. 5 m. 53 Zachód: g. 18 m. 20 Długość dnia: g. 12 m. 27

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ Z INSTYTUTU MUZYCZNEGO W KATOWICACH.

W niedzielę, 25 b. m. o godz. 16 odbędzie się na własnej sali przy ulicy Teatralnej 7, popis uczniów z klasy prof. Heleny Urbańskiej i klasy skrzypcowej prof. Wiktora Służałka. W programie utwory Schuberta, Scarlattiego, Raffa i inne. Wstęp bezpłatny.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:

WTOREK: g. 19,30 „Golgota".

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI:

RACIBORZ: niedziela: g. 15,30 „Golgota".

SIEMIANOWICE: poniedziałek: g. 19 „Skąpiec" (dla bezrobotnych).

KRÓL. HUTA: środa: g. 19.30 „Golgota".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Chicago". Casino: „X. E. 14 zatonęła". Colosseum: „King-Kong". Palace: „Ekstaza". Rialto: „Miljon na ulicy". Union: „Białe szaleństwo". Dębina: „Tysiąc i 2-ga noc".

KRÓL. HUTA. Colosseum: „Szalona noc" i „Hrabina Monte Christo". Apollo: „Sztuka życia" i „Zemsta doktora Fu Manczu". Roxy: „Kochanka kabaretu" i „Bohaterski czyn".

RADJO:

PONIEDZIAŁEK, 26 MARCA 1934 R.

Katowice. 7,00 „Kiedy ranne wstają zorze". 7,05 Gimnastyka. 7.25 Płyty. 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Płyty. 12.30 Wiadomości meteorologiczne. 15.20 Cedula Giełdy w Katowicach. 15.55 Muzyka salonowa. 16.40 Kurs elementarny języka francuskiego. 16.55 Recital śpiewaczy Wandy Kędziorówny. 17.15 Koncert kameralny. 17.50 Porady radjotechniczne. 18.00 „Palestyna w dobie obecnej". 18.35 Recital śpiewaczy, pieśni słowiańskie. 19.40 Wiadomości sportowe. 20.02 Koncert orkiestry symf. 21.00 „Wynalazki przedhistoryczne". 21.15 Koncert muzyki włoskiej w wyk. Orkiestry Symfonicznej. 22.45 Płyty. 23.00 Dr. Kazimierz Bulas mówić będzie w języku nowogreckim na temat: „Emilja Plater a bohaterki greckie". Pieśni greckie wykona p. Helena Reutt-T.

— **DYŻUR LEKARSKI W KATOWICACH** pełnią 20 bm.: dr. Konieczny, ul. św. Jana 1 oraz dr. Neukirch, Plac Wolności 33.

— **UKARANIE OSZUSTA.** Przed Wydz. Zam. Sądu Okr. w Rybniku odbyła się w dniu 23 bm. rozprawa odwoławcza niejakiego Romana Adamczyka z Klimontowa, który w pierwszej instancji został zasądzony na 6 mies. więzienia za oszukańcze zbieranie składek na odnowienie pewnego kościoła. Oszustowi udowodniono m. in. pobranie na wyżej wspomniany cel około 100 zł. w Lubomji, oraz mniejszych sum w różnych osiedlach i wioskach pow. Rybnickiego. Wobec tego, że oskarżony odsiaduje już jedną karę za podobne oszustwa i fałszowanie dokumentów, sąd zatwierdził wyrok pierwszej instancji, zwalniając jedynie oskarżonego od opłaty kosztów sądowych. (R)

— **BEZROBOCIE NA ŚLĄSKU.** Według danych statystycznych Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia w Katowicach na terenie Województwa Śląskiego w okresie dwutygodniowym od 26 lutego 1934 r. do 10 marca 1934 r. korzystało z zasiłków ustawowych 10.022 bezrobotnych robotników. Suma wypłaconych tym bezrobotnym zasiłków wyniosła złotych 259.845,55. W porównaniu z poprzednim okresem liczba bezrobotnych pobierających zasiłki zwiększyła się o 998 osób.

— **ŻYWNOŚĆ DLA BEZROBOTNYCH W KATOWICACH.** Z okazji Świąt wielkanocnych magistrat m. Katowic wydawać będzie dodatkowo żywność bezrobotnym w następujących dniach: dnia 27 bm. przed poł. od A — G dzieln. I i II, dnia 27 bm. po poł. od A — G dzieln. III i IV, dnia 28 bm. przed poł. od H — L dzieln. I i II, dnia 28 bm. po poł. od H — L dzieln. III i IV, dnia 29 bm. przed poł. od M — R dzieln. I i II, dnia 29 bm. po poł. od M — R dzieln. III i IV, dnia 30 bm. przed poł. od S — Z dzieln. I i II, dnia 30 bm. po poł. od S — Z dzieln. III i IV, dnia 31 bm. przed poł. pracownicy umysłowi, dzieln. I, II, III, IV.

Zarazem magistrat komunikuje, że z okazji Świąt Wielkiejnocy kuchnie dla bezrobotnych będą wydawały obiady w większych porcjach.

— **WYROK NA WŁAMYWACZY.** W dniu 24 bm. ogłosił Sąd Okręgowy w Królewskiej Hucie wyrok na sprawców włamania i kradzieży, dokonanych trzykrotnie w firmie „Kandem" w Król. Hucie (ul. 3. Maja). Sąd skazał Ottona Komorka na 18 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 5 lat, Maksymiliana Lukaszczyka i Zyg. Świedzona po 12 miesięcy więzienia. (b)

— **ZŁODZIEJE W HURTOWNI.** W nocy 24 bm. włamali się nieznani sprawcy do hurtowni tytoniowej Rudolfa Słupa w Król. Hucie (ul. Wolności 24), gdzie po wybiciu dziury w ścianie w sieni, weszli do wnętrza i po rozpruciu rakiem kasy ogniotrwałej skradli z niej 1000 zł. w banknotach, oraz większą ilość wyrobów tytoniowych. Sprawcy zostali prawdopodobnie spłoszeni, porzucając w piwnicy narzędzia i część zapasów tytoniowych. (b)

— **NA BEZROBOTNYCH W KRÓL. HUCIE** przekazano osiągnięty z tegorocznego balu urzędników Pol. Kop. Skarb. w Król. Hucie 760.75 zł. do dyspozycji Miejskiego Komitetu Lokalnego Funduszu Pracy.

— **WIELKANOCNA POMOC DLA BEZROBOTNYCH W ORZEGOWIE.** Komitet pomocy dla bezrobotnych w Orzegowie ogłosił terminarz podziałów świątecznych: w poniedziałek 26 bm. wydawanie bonów na zwykły przydział mąki i chleba, w wtorek, 27 bm. wydawanie chleba i bonów na mąkę świąteczną, kawę i kiełbasy, w środę, 28 bm. wydawanie mąki zwykłej, w czwartek, 29 bm. wydawanie mąki świątecznej i kawy. Początek rozdziału o godz. 9 w magazynie komitetu. W sobotę, 31 bm. o godz. 6,30 rano wydawanie kiełbas u miejscowych rzeźników. Bezrobotni powinni odebrać kiełbasy u rzeźnika, którego nazwisko wypisano na bonie, i przestrzegać terminów wydawania, dla uniknięcia natłoku.

Prawo do węgla i urlopu taryfowego

podczas trwania t. zw. urlopu turnusowego

W dn. 24 bm. odbyła się u kom. dem. konferencja w obecności przedstawicieli zarządu huty cynkowej w Wełnowcu, oraz rady zakładowej tejże huty. Przedstawiciele robotników domagali się przyznania deputatu węglowego, oraz urlopu taryfowego dla turnusowo zurlopowanych.

W wyniku tej konferencji komisarz demobilizacyjny zarządził, że pracodawcy winni turnusowo zurlopowanym udzielić urlopu taryfowego oraz i przydzielić deputat węglowy.

Zarządzenie powyższe będzie miało zasadnicze znaczenie dla podobnych spraw spornych w innych przedsiębiorstwach przemysłowych na Śląsku.

Upadłość „Banku Zagłębia" w Sosnowcu

Mianowanie komisarza i kuratora

Onegdaj naskutek wystąpienia wierzycieli „Banku Zagłębia" w Wydziale Handlowym sądu okręgowego w Sosnowcu odbyła się rozprawa w związku z olbrzymim zadłużeniem Banku.

Ze strony wierzycieli występował dr. Braun, stronę przeciwną reprezentował adw. Lipski. Przewodniczył p. sędzia Wawrosz.

Po całodziennych obradach, późnym wieczorem sąd ogłosił upadłość Banku z terminem otwarcia upadłości na 1 stycznia 1934. Sędzią komisarzem mianowano p. Edw. Gruszczyńskiego a kuratorem adw. Wacława Rylmana z Dąbrowy.

Trzeba dodać, że passywa Banku sięgają ogromnej sumy, a poszkodowani zostali przeważnie najbiedniejsi, lokujący swe oszczędności w tym właśnie banku.

Linja kolejowa do Rogoźnika

W środę odbędzie się w Czeladzi dochodzenie publiczno-prawne w sprawie nadania koncesji towarzystwu „Saturn" i „Czeladź" na budowę linji kolejowej do przewozu piasku z pól rogoźnickich na potrzeby Towarzystwa.

Przy budowie nowych linij kolejowych, która rozpocznie się najpóźniej w maju br. znajdzie zatrudnienie około 700 robotników.

Olbrzymia obława policyjna w Zagłębiu

W nocy na 24 bm. skonsygnowane oddziały policji, pod dowództwem oficerów, przeprowadziły obławę w całym powiecie Będzińskim, aresztując 56 osób podejrzanych, a między innymi znanych bandytów, poszukiwanych przez sądy.

U aresztowanych znaleziono cały arsenał, jak 9 rewolwerów, 2 dubeltówki, flower oraz krótki karabinek.

Śledztwo trwa.

Kronika Częstochowska

TEATR W CZĘSTOCHOWIE.

Kameralny: g. 15,30 i 16,50 „Nie tu i nie tam", g. 20 „Ten i tamten", Kiedrzyńskiego.

REPERTUAR KIN:

CZĘSTOCHOWA. Pan: „Tajemniczy zabójca" i „Złodzieje hotelowi". Luna: „Noc miłości". Stylowe: „Urwis z Hiszpanji". Eden: „Dama z nocnego klubu" i „Wspomnienia z roku 1914". Atlantic: „Eskadra straceńców" i „Tragedja amerykańska".

— **AWANTURY NA RYNKU.** 23 bm. o g. 9 rano na Nowym Rynku w Częstochowie poczęli się awanturować, przewracać stragany i t. p., niejacy: Jagusiak Edward z ul. 1 Maja 40, Dziębor Władysław z ul. Chłopickiego 70, Majewski Roman z ul. Warszawskiej 37 i Szmułka Zygmunt z ul. Ciasnej 29, pomimo interwencji pełniącego tam służbę policjanta, nie zaniechali awantur. Posterunkowy chciał do komisarjatu doprowadzić Jagusiaka, jako występującego najbardziej agresywnie i uganiającego się z tasakiem w ręku za przechodniami, lecz pozostali jego kompanowie schwycili posterunkowego za płaszcz, uniemożliwiając mu spełnienie powinności. Przybyła policyjna pomoc aresztowała wszystkich czterech awanturników. (z)

— **NAPAD I POBICIE.** 23 bm. Uciekłak Wincenty, zam. w Częstochowie przy ul. Kruczej 17, został przyjęty do pracy w fabryce Huta Częstochowa. Gdy wyszedł za bramę, napadł na niego i pobił go niejaki Bilchiński Stanisław z ulicy Limanowskiego 38. Zagroził on przytem Uciekłakowi, że go zabije, jeżeliby chodził do pracy. (z)

— **SPRAWA CZĘSTOCHOWSKIEJ KURJI BISKUPIEJ** wytoczona przeciw redaktorom gazety „Dziś i Jutro", organu Legjonu Młodych w Częstochowie, miała 23 b. m. odbyć się w częstochowskim sądzie okręgowym lecz znowu ją odroczono, ponieważ podobno zachodzi możliwość polubownego jej załatwienia. (z)

Posiedzenie Sejmu Śląskiego

W środę, 28 bm. o godz. 8 rano odbędzie się plenarne posiedzenie budżetowe Sejmu Śląskiego. Na porządku dziennym znajdują się następujące sprawy:

Sprawozdanie komisji budżetowo-skarbowej w sprawie wniosku o zmianę ustawy z dnia 8 lipca 1925 r. w przedmiocie uposażenia funkcjonarjuszów Województwa Śląskiego i funkcjonarjuszów związków komunalnych.

Sprawozdanie komisji pracy i opieki społecznej, dot. wniosku Zespołu Posłów Ch. D. i N. P. R. w sprawie wyjednania zasiłków ustawowych dla turnusowo urlopowanych robotników huty cynkowej Hohenlohe w Wełnowcu.

Wniosek w sprawie zmiany ustawy z dnia 16 grudnia 1926 r. o ochronie lokatorów.

Sprawozdanie komisji budżetowo-skarbowej w sprawie wniosku Śląskiej Rady Wojewódzkiej, zawierającego projekt ustawy skarbowej i preliminarza budżetowego na rok administracyjny 1934/35.

Okradzenie gminy żydowskiej w Sławkowie

Onegdajszej nocy dokonano włamania do lokalu gminy wyznaniowej żydowskiej w Sławkowie, skąd skradziono kasetkę żelazną, wewnątrz której znajdowało się zł. 71. (o)

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

KINA W ZAGŁĘBIU.

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Pożegnanie z bronią". Eden: „Burza o brzasku". Palace: „Cień szczęścia". Momus: „Brat djabła".

BĘDZIN. Apollo: „Testament doktora Mabuze". Światowid: „Nocny klub". Nowości: „Szalona noc" i „Nieznajoma z telefonu".

DĄBROWA. Ars: „Toto". Bajka: „Scherlok Holmes".

ZAWIERCIE. Stella: „Mata Hari".

CZELADŹ. Czary: „Platynowa blondynka".

— **ZARZĄD P. C. K.** 10 bm. odbyło się w Sosnowcu walne zebranie członków P. C. K. Do zarządu P. C. K. wybrani zostali pp.: prezes — prok. Salak, I wiceprez. dr. Niepielski, II wiceprez. dr. Rajs, sekretarz dr. Welfe, skarbnik Mleczko. Członkowie zarządu: dr. Riedel, dyr. Błażejewicz, Tajchman, dr. Wiśniewski, Berbecka, Holewicka, komisarz »Ciesielski, dr. Kolakowski, star. Izydorczyk, Trybucy. Komisja rewizyjna: dr. Krogulski, dr. Krupiński, kom. Kuźniak.

— **WYPADEK PRZY PRACY.** 22-letni Bolesław Joch z Zagórza w czasie pracy uległ złamaniu ręki.

— **KRADZIEŻE.** P. Szczepanowi Kikiewiczowi z Gołonoga skradziono rower, a p. Janowi Matyi, Mościckiego 45 w Sosnowcu, skradziono garderobę.

— **TAJEMNICZA KRADZIEŻ.** Z Czeladzi donoszą, iż tamtejsza policja prowadzi dochodzenie przeciwko kucharce miejscowego szpitala K. Ch. o systematyczną kradzież środków żywności, ze szkodą dla chorych. Kucharkę spotykano ze środkami żywnościowemi w opakowaniu firmowem Kasy.

Dalsze rozdźwięki w obozie niemieckim

Ostre tarcia wśród młodoniemców

W łonie „Jungdeutsche Partei", której prezesem jest inż. Wiesner z Bielska, w ostatnim czasie ujawniły się pewne tarcia, które doprowadziły do wykluczenia szeregu działaczy i członków tej partji.

Ostatni numer organu tej partji „Der Aufbruch" z dnia 24 bm., wspominając o tych tarciach ogólnikowo, przestrzega swych członków przed dawaniem posłuchu agitatorom, nasłanym przez inne partje niemieckie, celem rozbicia tej organizacji, nie wymienia jednak nazwisk. Kierownictwo partji zapowiada, że za najmniejszą krytykę oraz szerzenie fermentu członkowie na przyszłość będą bez pardonu z partji wykluczani.

Po ustąpieniu dr. Krulla z redakcji „Kattowitzer Zeitung" co do przyczyn dymisji w obu niemieckich pismach katowickich zapanowało grobowe milczenie. Jedynie socjalistyczny „Volkswille" wyraża zdziwienie, że dr. Krull zniknął z horyzontu politycznego tak nagle, i że właściwie nikt nie zna powodów dymisji.

Organ sen. dr. Panta „Der Deutsche in Polen" z dnia 24 bm., pisząc o nagłej dymisji dr. Krulla, nie przywiązuje do tego faktu wielkiego znaczenia, podkreślając, że zmiana osobowa nie jest jeszcze równoznaczną ze zmianą kursu politycznego w łonie obozu niemieckiego. W końcu autor artykułu wypowiada się kategorycznie za zasadniczą zmianą systemu obecnego, który przez odwołanie dr. Krulla, sam przyznaje, że poniósł w obozie niemieckim, a specjalnie wśród katolików-Niemców, wielką klęskę.

„Mamusiu, nie top mnie!..."

Wstrząsająca spowiedź dzieciobójczyni

Cały powiat Olkuski wstrząsnięty został potworną **zbrodnią, popełnioną na osobie kilkuletniego dziecka,** którego trupa znaleziono przypadkowo.

W niewielkiem stawie na polach koło Pradeł, przechodzący wieśniacy zauważyli w stawie pływający jakiś duży przedmiot, w którym po zbliżeniu się poznali z przerażeniem **zwłoki kilkuletniej dziewczynki.**

O odkryciu swem zawiadomili niezwłocznie najbliższy posterunek policji, a kiedy na miejsce przybyła policja, **zwłoki wydobyto na powierzchnię.**

Wtedy dopiero zauważono, że **trup obciążony jest dużym kamieniem,** przywiązanym do szyji, co dowodziło, iż na maleństwu **popełniono ohydną zbrodnię.** Przypuszczenia te potwierdziły zeznania lekarza powiatowego, który przeprowadził sekcję zwłok.

Wszczęte śledztwo dało wkrótce pozytywne rezultaty i, jako podejrzaną o mord, **aresztowano 27-letnią Magdalenę Będkowską,** służącą, zam. w Pradłach, która od dłuższego czasu pogostawała bez pracy.

W krzyżowym ogniu pytań **aresztowana Będkowska przyznała się do zbrodni,** tembardziej, że nie potrafiła wytłumaczyć faktu, nagłego zniknięcia kilkuletniej córeczki.

Wobec tego **w ub. sobotę** Będkowska stanęła przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu, **oskarżona o zamordowanie nieletniej córki.**

Dzieciobójczyni **z płaczem przyznała** się do przestępstwa, opisując **szczegóły potwornego morderstwa, które na audytorjum wywarły wstrząsające wrażenie.** Oskarżona opowiadała, że była bez pracy i **nie miała co włożyć do ust.** Największą przeszkodą w znalezieniu pracy była jej zdaniem córka, to też rozmyślając nad swym losem, powzięła straszny zamiar zgładzenia dziecka, co niestety wprowadziła w czyn. Pewnego dnia wyprowadziła dziecko nad pobliski, zarośnięty szuwarami staw i stwierdziwszy, że **nikt jej nie podpatruje,** wyszukała duży kamień, przywiązując go dziecku do szyji. Maleństwo jakby przeczuwało straszny swój los, bo poczęło drżeć i złożywszy rączęta prosiło matkę ze łzami: **„mamusiu, nie top mnie!"**

Opis strasznej sceny tej wywołał wśród słuchaczy olbrzymie wzruszenie, a cicha spowiedź dzieciobójczyni przerywana była **częstym szlochem licznych na sali kobiet.**

Prośba skazanego na śmier dziecka, nie wzruszyła jednak kamiennego serca matki i maleństwo, rzucone na środek stawu, **wkrótce poszło na dno.**

Będkowska skazana została **na 7 lat więzienia z pozbawieniem praw na lat 10.**

Krwawa walka z przemytnikami w Szarleju

Jeden z członków szajki zastrzelony

Dn. 24 bm. o godz. 2,20 obok hałdy przy kopalni „Helena" w Szarleju, w odległości około 200 metrów od granicy niemieckiej strażnik graniczny zauważył bandę przemytników, usiłujących przemycić towar z Niemiec do Polski.

Gdy na ostrzeżenie strażnika przemytnicy nie zatrzymali się, lecz rzucili się do ucieczki, strażnik strzelił w kierunku uciekających, raniąc śmiertelnie jednego z przemytników, Stanisława Sokoła, zamieszkałego w Kamyczu powiat Będzin. Pozatem strażnik przytrzymał 2 kobiety, 8 przemytników zdołało jednak zbiec. Zwłoki zabitego przemytnika odwieziono do kostnicy szpitala w Szarleju. (zo)

Echa bojkotu żydów w Niemczech

Skargi przed komisją Mieszaną

Dn. 23 bm. przed komisją mieszaną dla Górnego Śląska, odbyła się główna rozprawa obywatela niemieckiego żyda **Bernheima, przeciwko Rzeszy Niemieckiej.** Zatarg ten oparł się w swoim czasie, na skutek petycji Bernheima, **o Radę Ligi Narodów.**

Liga Narodów przesłała sprawę do **rozpatrzenia Komisji Mieszanej i do merytorycznego załatwienia zażalenia, idącego w kierunku naruszenia przez Rzeszę Niemiecką postanowień mniejszościowych konwencji genewskiej.**

Bernheim był długoletnim urzędnikiem **domu towarowego Dehaka w Gliwicach.** Przedsiębiorstwo to znalazło się z końcem marca 1933 r. na narodowo-socjalistycznej i przez rząd niemiecki oficjalnie popieranej liście bojkotowej.

Wydalony wskutek tego bojkotu z firmy Bernheim wniósł petycję do Ligi Narodów i w zażaleniu swem domagał się stwierdzenia, że wydalenie go, na tle akcji bojkotowej, **narusza postanowienia konwencji genewskiej, chroniące zamieszkałą na Górnym Śląsku mniejszość narodową.** Ponadto żądał Bernheim **od rządu niemieckiego odpowiedniego odszkodowania.**

Rozprawa przed Komisją Rozjemczą była, wedle obowiązującej procedury, tajna. Rząd Rzeszy zastępował prezes Gospos, a **Bernheima adwokat katowicki Reichman.** Rozstrzygnięcie Komisji Mieszanej **ogłoszone zostanie w najbliższych dniach.**

„Niebieski ptaszek" w pułapce

Dnia 23 bm. przytrzymano w Lipinach **oszusta** Franciszka Przedaszka, bez stałego miejsca zamieszkania, który przed kilkoma dniami **dopuścił się oszustwa na szkodę kilku lekarzy dentystów w Świętochłowicach, przedstawiając się** jako „dr. Przedaszek, urzędnik Wojew.". W chwili przytrzymania go, **znajdował się w mieszkaniu lekarza dentysty Morcyszyna Juljana w Lipinach,** przy ul. Bytomskiej, któremu przedstawił się **jako referent Kasy Chorych i ofiarował mu przyjęcie posady** w Kasie Chorych. W tym celu, podsunął on dentyście wniosek do podpisu i prosił o uiszczenie opłaty stemplowej w wysokości 20 zł.

Krwawa bójka sąsiedzka w Bobrownikach

Zofia Piwońska w Bobrownikach **miała** studnię, z której czerpała również wodę jej **bratowa Józefa Piwońska.**

Pierwsza nie pozwoliła na to, a kiedy pewnego razu spotkała bratową przy studni, napadła na nią i **pobiła ją do krwi.** Sąd Grodzki w Czeladzi skazał krewką niewiastę na **2 tyg. aresztu.**

Cicho! dawajcie pieniądze

Dnia 23 bm. rano o godz. 4,30 wszedł do mieszkania Marji Muchowej w **Chełmie,** ul. Podgórze 12, nieznany osobnik, trzymający w ręku jakiś przedmiot, podobny do rewolweru, który skierował w stronę Muchowej z okrzykiem **„cicho, dawajcie pieniądze".** W czasie tłómaczenia się Muchowej, że **jest biedna** i **nie posiada pieniędzy, sprawca zbiegł w niewiadomym kierunku.** Wyglądał on na 20—25 lat, był wzrostu średniego, szczupłej budowy ciała bez zarostu, ubrany w czarny płaszcz i mówił po polsku, narzeczem śląskiem.

Rzekome nadużycia w firmie „Helios" w Katowicach

Przed kilku dniami głośną była wykryta rzekomo przez policję warszawską wielka afera podatkowa na Śląsku, a mianowicie **nadużycia w Górnośląskiej Fabryce Żarówek „Helios".** Właścicieli tej fabryki **posądzono o prowadzenie podwójnej buchalterji, celem uchylenia się od płacenia podatków, oraz uchylanie się od świadczeń na rzecz Funduszu Pracy.** Na skutek zarządzenia Prokuratorji w Warszawie przeprowadzono w Katowicach ścisłą rewizję w biurach tej firmy, która jednak **nie wykazała żadnych nadużyć,** a przeciwnie księgi znaleziono w całkowitym porządku.

Po przeprowadzonej rewizji w biurach „Heliosu" prokurator umorzył postępowanie przeciwko tej firmie, natomiast **wszczął dochodzenia przeciwko donosicielom o wprowadzenie władzy w błąd i fałszywe obwinienie.**

Złodzieje ścigani przez policję

wskoczyli do jadącego pociągu i zbiegli

Dnia 21 bm. **rano o godz. 4-tej do składu** konfekcji męskiej Słoty Józefa w **Kaletach,** nieznany sprawca wybił **cegłą szybę,** poczem **skradł 4 kompletne ubrania męskie.** Kupiec, usłyszawszy brzęk stłuczonej szyby, **zbudził się ze snu, a przekonawszy się, że został okradziony,** doniósł o wypadku policji. Ponieważ ślady prowadziły do lasu obok toru kolejowego Kalety — Nowe Herby, zarządzono w tym kierunku pościg i w pobliżu stacji **kolejowej Nowe Herby, przy torze przytrzymano Władysława Wleklika,** zam. **w** Obornikach, wojew. Poznańskie. **Wspólnicy jego przed ujęciem zdołali wskoczyć na pociąg towarowy i w ten sposób zbiegli ze skradzioną garderobą.** Wleklik przyznał się do współudziału w kradzieży i wyjawił swych wspólników: Leona **Krawczyka** z Wielunia, Stanisława **Kaczmarczyka** z Kępna, oraz Józefa **Grabowskiego** z Chełmży.

Obniżka płac urzędniczych w Wolbromiu

Zarząd fabryki „Wolbrom" w **Wolbromiu,** po ataku na płace robotnicze, zapowiedział **redukcje urzędników i płac urzędniczych.** Wśród kilkudziesięciu pracowników wywołało to zrozumiały niepokój, to też **urzędnicy zwrócili się do inspektora pracy o interwencję.**

W ub. czwartek w Wolbromiu odbyła się konferencja, z udziałem inspektora Fedorowicza, na której po dłuższych targach **zarząd zgodził się na obniżkę płac od 5 do 15 proc.** Obniżka dotknie tylko pracowników, zarabiających od 300 zł. wzwyż. Sprawa redukcyj personalnych, narazie nie była omawiana i zdaje się prawdopodobnem, że **był to tylko manewr zarządu,** celem nastraszenia pracowników i skłonienia ich do ustępstw.

Strzelanina na rynku w Słomnikach

Pomiędzy mieszkańcami Słomnik, pow. Miechowskiego: Stefanem Tylkiem i Stanisławem Ciuśniakiem, a braćmi Teofilem i Janem Kurkiewiczami powstała w dniu 23 bm. na rynku w Słomnikach **bójka na tle nieporozumień handlowych.**

Ciuśniak, którego bardzo atakowano, zaczął uciekać, lecz w pewnej chwili wyjął rewolwer i **dał do goniących go Kurkiewiczów szereg strzałów.**

Od kul ranni są: Teofil Kurkiewicz w okolicę obojczyka, Jan Kurkiewicz w lewy bok i przygodny widz, Mieczysław Prokop, w nogę.

Ciuśniaka aresztowano. (o)

Fałszywe 10-złotówki w Kieleckiem

Od dłuższego czasu na terenie Kielc i okolicy bojawiały się **fałszywe 10-cio złotówki.**

Mimo usilnych starań policja nie mogła wpaść na trop fałszerzy, dopiero onegdaj jeden z wywiadowców aresztował **4 nieznanych osobników,** którzy w firmie Zajtman, przy ul. Kilińskiego płacili za nabyte ubranie samemi **fałszywemi 10-złotówkami.**

Aresztowanych osadzono w areszcie policyjnym. Policja dzięki uzyskanym informacjom **zna już miejsce fałszywej mennicy,** właściciele której podzielą los swoich poprzedników Gutmana, Lewensztajna i spółki.

12 lat ściągał podatki dla... siebie

Sołtys z Olkuskiego — defraudantem

Od 1920 roku sołtysem wsi Wielmoża w Olkuskiem był **Franciszek Dziedzic, lat 52, ogólnie poważany i cieszący się mirem urzędnik.**

12-letnią karjerę swą skończył jednak niezbyt chlubnie, ponieważ miał **duży pociąg do... pieniędzy, oczywiście służbowych.**

Dziedzic, ściągając podatki, systematycznie **przywłaszczał sobie pewne sumy,** wpłacając władzom zwierzchnim tylko niewielką ich część.

Malwersacje swe popełniał w ciągu 12 lat, co najlepiej świadczy o kontroli władz nadzorczych.

Suma przywłaszczonych pieniędzy wynosi **kilka tysięcy złotych, to też eks-sołtys stanął przed sądem,** nie przyznając się jednak do winy. Twierdził on, że nie wie, gdzie pieniądze się podziały. Sąd jednak lepiej to wiedział od sołtysa i dlatego wymierzył mu karę **półtora roku więzienia, oraz pozbawienie praw na lat 4.**

NARZECZONA SKAZAŃCA

61)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Siostrzeniec księcia Beaufort i nieślubny syn króla Ludwika XV, Marceli Sarbonne skazany został przez księcia na galery w Tulonie, skąd udaje mu się podstępem wydostać. W tym czasie król prowadzi w Wersalu rozmowę z margrabiną Pompadour.

•

Margrabina z miną i gestem królowej zwróciła się do swego orszaku i skinieniem dała znak oddalenia się do innych pokoi.

Król miał słuszność. Joanna Poison, żona biednego muzyka Narcyza Rameau, małżonka bogatego dzierżawcy poborów d'Etoiles, kochanka króla, zdawała się być bardzo wzburzona. Oczy jej pałały niespokojnie, twarz powlókł gorączkowy rumieniec, którego w innych chwilach nigdy na jej licach widać nie było, wargi były zaciśnięte.

— Muszę opuścić dwór, Najjaśniejszy Panie! — rzekła.

Król przelękł się.

— Opuścić!... Opuścić dwór? — zapytał trwożliwie. — Proszę cię, droga margrabino, co znaczą te słowa?

— Znajdziesz je naturalnemi, najjaśniejszy panie, gdy powiem, że nie mogę dłużej znosić upokorzeń, które bardziej, niż mnie, dotykają waszej królewskiej mości, ponieważ najjaśniejszy pan raczyłeś mnie nazwać swoją przyjaciółką.

— Znowu te skargi, margrabino!

— Tak, niestety, najjaśniejszy panie, znowu te skargi!

— Zapomnij raz o tej nieszczęśliwej sprawie z chustką do nosa, moja przyjaciółko. Czyż się nie starałem wynagrodzić cię za to?

— Co mi przyjdzie z tego, najjaśniejszy panie, kiedy jeden z dostojników poważa się ubliżać mi!

— Zbyt surowo sądzisz sposób postępowania księcia Beaufort, pani margrabino.

— Zbyt surowo, Ludwiku? — zapytała Joanna, której łzy stanęły w oczach. — Nazywasz to zbyt surowem?

Margrabina przycisnęła kosztowną chusteczkę koronkową do oczu.

— Jakto? Łzy, margrabino? — zawołał Ludwik do najwyższego stopnia przejęty.

— Dosyć! Precz z tym dowodem śmiesznej słabości! — mówiła margrabina dalej, prostując się dumnie. — Mam prawo żądać twojej opieki, najjaśniejszy panie. Książę poważa się uchybiać mi. Słyszałam wczoraj, że wyraził się do gen. Montarin w sposób taki, że gdybym to usłyszała, kazałabym straży wyprowadzić go z zamku.

— Ależ margrabino, unosisz się!

— Nie myślę takiego postępowania księcia znosić dalej, najjaśniejszy panie!

— Nie zważaj na to, droga margrabino.

— To znaczy, że wasza królewska mość nie chce mnie bronić przed księciem!

— Życzyłbym sobie, aby ta wzajemna niechęć wasza ustała, bo może mieć następstwa bardzo przykre.

— W takim razie obstaję przy mojem postanowieniu opuszczenia dworu, najjaśniejszy panie. Pozostawię księciu wolne miejsce.

— Nie unoś się zbytecznie, droga przyjaciółko!

— Wasza królewska mość raczy zezwolić na to moje postanowienie, jeżeli rzeczywiście mam u waszej królewskiej mości tę życzliwość, o której raczyłeś mnie zapewnić, najjaśniejszy panie.

— Żądaj wszystkiego... Wszystkiego, margrabino...

— A więc oddal księcia, Ludwiku!...

— To być nie może, tylko to być nie może, moja droga, ukochana przyjaciółko. Oddalaj ministrów, mianuj innych, postanawiaj, co chcesz z właściwym sobie rozsądkiem... Wiesz, jak chętnie wszystko w twoje ręce oddaję.

— Tylko tego księcia bronisz, Ludwiku, tylko jego! — odpowiedziała margrabina, patrząc badawczo na króla. — Dlaczego tylko jego, Ludwiku?

— Beaufort, margrabino, pierwszy dostojnik korony!

— A nadto, co jeszcze więcej znaczy, brat niezapomnianej! Chciej jednak przypomnieć sobie, najjaśniejszy panie, że ten brat tę niezapomnianą dręczył, torturował, może nawet zabił!

— Przestań, margrabino! Co za obrazy!

— Obsypujesz łaskami i zaszczycasz przychylnością tego człowieka za to, że jest bratem pięknej Serafiny. Ja jednak patrzę na niego inaczej, najjaśniejszy panie, a ponieważ nie chcę cierpieć z jego powodu, nie ma więc innej drogi, ażeby mnie uspokoić, jak tylko wybór: on albo ja?

— Proszę cię, ażebyś się chciała spokojnie namyśleć, margrabino! — odpowiedział król, dla którego te słowa kobiety, która umiała się stać dla niego niezbędną, były prawdziwą przykrością. — Nie uważaj na księcia i na jego nieprzyjazne wystąpienia, a same one z siebie ustaną. Powierzam ci i oddaję wszystko, moja przyjaciółko... Nie mogę żyć bez ciebie, a ty, aby mnie udręczyć, wymyślasz pogróżkę, której powodu doprawdy nie mogę zrozumieć...

— Innemi słowy znaczy to, Ludwiku, że nie chcesz wystąpić przeciwko księciu? Tak więc rzeczy stoją! Przynajmniej teraz wiem, jaką jest potęga i wpływ tego człowieka! Nie lubisz go, wiem o tem, są jednak względy pewne, a może tylko przyzwyczajenia przywiązują cię do niego.

— Nazywaj to, jak chcesz, margrabino, nie chcę zmienić stosunków, jakie istnieją między mną a nim.

— I wszystkie nadużycia, wszystkie despotyczne rozkazy księcia nie są w stanie zachwiać tem twojem usposobieniem, najjaśniejszy panie? Książę w istocie posiada nadzwyczajną potęgę. Wiesz o tem, że dręczył Serafinę, wiesz, że nieszczęśliwego Marcelego wysłał na galery i śmierć jego spowodował...

— Są to domysły, droga przyjaciółko, tylko czcze domysły, nie posądzam zupełnie księcia o coś podobnego. Wprowadzono cię w błąd! — mówił król dalej. — Takich czynów księciu przypisywać nie można.

— A jeżeli je jednak popełnił?

— W takim razie groza by mnie przejęła.

— Niestety, obie te istoty już nie żyją! Książę je zgładził, by nie było oskarżycieli! Dlaczegóż jednak nie mam mimo to wierzyć, że ten książę, który się cieszy twem względami, najjaśniejszy panie, który się mieni być twoim kuzynem, dręczył, prześladował i zabił tę, którą kochałeś? Dlaczegóż nie mam twierdzić, że ten książę, nieszczęśliwego Marcelego, twego syna, uczynił ofiarą swojej nienawiści i w drodze na galery kazał zamordować.

— Straszne to oskarżenia, margrabino, najstraszniejsze! Są one jednak tylko urojeniem.

— Prawda, że brak mi świadków i dowodów, najjaśniejszy panie, lecz kto wie, czy przypadek nie pozwoli mi dostarczyć ich waszej królewskiej mości.

— Nie szukaj ich, margrabino, nie życzę sobie tego. Byłoby to coś podobnego do nieufności, książę mógłby się o tem dowiedzieć!



Bernis zbliżył się do margrabiny, składając jej ukłon

— Książę, zawsze książę! — uśmiechnęła się margrabina szyderczo. — Gdyby był kobietą, mogłabym zazdrościć jego wpływu, muszę więc pragnąć, obalić go. Ale nie! To dla mnie nie wystarcza!... Masz słuszność, najjaśniejszy panie. Będę czekała, aż sam go od siebie odtrącisz, a wtedy powiem: „Jestem zadowolona, najjaśniejszy panie, szkoda, żeś przedtem nie posłuchał mojej rady!"

— Jest to postanowienie godne ciebie, moja droga przyjaciółko! — powiedział król. — I uspakaja mnie ono. Powierzam ci i dzisiaj przewodniczenie w radzie ministrów, a sam z księciem Richelieu zrobię wycieczkę do Saint Germain.

Ludwik ucałował rękę napozór zupełnie uspokojonej margrabiny, która się doń uśmiechnęła i odprowadziła go aż do drzwi salonu.

Gdy król wyszedł, ukazał się czarno zawsze ubrany Bernis, wchodząc drugiemi drzwiami do salonu.

Był to człowiek podeszłego już wieku, z podłużną, wygoloną, zawsze poważną, niezmieniającą wyrazu twarzą.

Jak się zdawało, zostawał z margrabiną na stopie bardzo poufnej, ponieważ wszedł niezaanonsowany i został przez nią przyjęty bardzo serdecznie.

Zajmował on na dworze uprzywilejowane stanowisko, miał stopień ministra oraz powiernika i doradcy króla.

Zbliżył się on do margrabiny, składając jej ukłon.

— Miałeś pan słuszność! — rzekła. — Pańskie przewidywania sprawdziły się.

Bernis szybkiem, pytającem spojrzeniem rzucił na margrabinę.

— Czy sobie nie przypominasz, o czem wczoraj rozmawialiśmy? — mówiła margrabina z uśmiechem dalej. — Dopomogę pańskiej pamięci...

— Prawda, mówiliśmy o księciu Beaufort! Przypominam sobie, pani margrabino. Powiedziałem otwarcie, że książę może być pewnym łaski naszego monarchy. Tak, tak, pani margrabino, byłoby może najkorzystniejszem ukorzyć się przed nim.

Powiedziawszy to, Bernis badawczo patrzył w oczy margrabiny.

— Ukorzyć się?... — wybuchnęła margrabina. — Nie możesz tego mówić na serjo! Przecież sam powtórzyłeś mi zarozumiałe, a tyczące się mnie słowa księcia. Człowiek, który rani kobietę w sposób najdrażliwszy i obraża ją niegodnie, nigdy nie znajdzie u tej kobiety przebaczenia! Jeżeli okoliczności będą tego wymagały, będzie ona czekała. Zapomni przezornie, będzie nawet z uśmiechem rozmawiała z tym, który ją zbezcześcił, a tylko dlatego, aby go złudzić i tem pewniej obalić. Książę Beaufort poważył się powiedzieć do generała Montarina, brata zmarłego komendanta Bastylji, dowodzącego załogą wersalską, że tylko jemu i jego zwolennikom zawdzięczam moje stanowisko na dworze, a teraz usiłuję stanąć wyżej, jak oni... Na wszystko, co mi jest świętem, Bernis, musi on popamiętać, co uczynił!

Bernis, jak się zdawało, mógł już poprzestać na tych słowach. Był on jednym z niewielu przeciwników księcia na dworze.

— Obawiam się, czy pod tym względem król nie oprze się pani margrabinie? — rzekł po chwili zastanowienia.

— Co przez to rozumiesz? Jak te słowa mam sobie wytłumaczyć?

— Książę ma licznych stronników, pani margrabino.

— Stronników?... Boją się go i na tem koniec.

— To będzie dostatecznem, aby pokrzyżować plany i zamiary pani. Gdy kto jest otoczony przeciwnikami swego przeciwnika, to niełatwo może coś wskórać.

— Mnie to już pozostaw, ażeby rzecz się nie skończyła tak smutnie! — odpowiedziała margrabina wyprostowana i z tą pewnością siebie, która zdradzała, że miała zamiar rządzić i ster spraw państwa zupełnie pochwycić w swe ręce.

— Chciej tylko pamiętać o hrabiu Maurepas, bardzo wpływowym ministrze, pani margrabino. Stoi on zupełnie po stronie księcia! Pamiętaj pani o ministrze skarbu Orry, który co chwilę stara się robić trudności... jest on narzędziem księcia... Pamiętaj pani o ministrze spraw zagranicznych, panu Amelot, który należy do stronników księcia.

— Zauważyłam to już oddawna! — Czy przynosisz mi pewny dowód? — zapytała hrabina niespokojnie i z wzrastającym gniewem.

— Mogę tylko za to zaręczyć, że ci, których wymieniłem, są narzędziami księcia Beaufort, a od niego zależą, że się zbierają w jego zamku i tworzą stronnictwo, które każdemu czyni trudności, a nawet niemożebnem zrobienie czegokolwiek wbrew ich woli, pani margrabino.

— Więc oddalimy ministrów i zastąpimy ich innymi ludźmi, po których tego obawiać się nie będzie potrzeba!

— Byłoby to najdotkliwszym ciosme dla księcia! — przyznał.

— Czy tak sądzisz w istocie? — zapytała margrabina.

— Mojem zdaniem byłoby to upokorzeniem dla niego i cały dwór z pewnością takby to uważał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nowa ofiara mafji?

Tajemnicza śmierć handlarza djamentów

Z Paryża donoszą:

W środę zmarł nagle w jednym z hoteli dzielnicy łacińskiej handlarz djamentów Brunchvig, którego znaleziono bez życia w wannie. Mieszkający w tym samym hotelu deputowany dr. Camboulives, który pospieszył z pierwszą pomocą na wezwanie służby hotelowej, zdołał już tylko stwierdzić śmierć.

Prasa donosi, że Brunchvig został znaleziony w wannie z żyłami poprzecinanemi brzytwą. Wbrew tym wiadomościom dr. Camboulives stwierdza, że Brunchvig nie otworzył sobie bynajmniej żył, lecz że śmierć jego nastąpiła naskutek trucizny. Handlarz djamentów albo sam popełnił samobójstwo, albo też został otruty. Dr. Camboulives stwierdza dalej, że na krześle w łazience zauważył naczynie ze śladami jakiegoś białego proszku. Lekarz zwrócił na to uwagę komisarza policji, który jednak po wejściu do łazienki nie znalazł już tego naczynia. Dep. dr. Camboulives zamierza poruszyć tę sprawę przed komisją parlamentarną, **gdyż nazwisko Brunchviga figuruje podobno na jednym z talonów czeku Stawinskiego. Handlarz djamentów miał zresztą swe biuro w tym samym budynku, w którym znajdowały się przedsiębiorstwa Stawinskiego, możliwem jest więc, że również śmierć Brunchviga pozostaje w pewnym związku z aferą Stawinskiego.**

Co mówi wdowa po dep. Galmot?

Wdowa po dep. Galmot w rozmowie z korespondentem „Temps" oświadczyła, że nic nie wiedziała o stosunkach, łączących jej męża ze Stawinskim. Pani Galmot posiada pewne dokumenty, odnoszące się do śmierci męża. Dokumentów tych nie chciała dotychczas wydać władzom sądowym. W szczególności posiada ona raport lekarski, stwierdzający, że Galmot miał spalone kiszki naskutek działania jakiejś gwałtownej trucizny. P. Galmot ma również list gubernatora Gujany, w którym przypomina on zdanie, wypowiedziane przez dep. Galmota: Ryzykuję życie, udając się do Gujany, ale mam do spełnienia ważny obowiązek i obowiązek ten spełnię. W r. 1926 dr. Vachet przybył do chorego syna Galmota i zażądał wydania pewnej paczki, rzekomo z polecenia ojca. Paczki tej jednak nie zdołano odnaleźć, a następnie pani Galmot otrzymała depeszę od męża aby pod żadnym pozorem nie wydawać pakietu Vachetowi.

Generał oskarżony o współdziałanie ze Stawińskim

Gen. Bardi de Faourton został postawiony w stan oskarżenia pod zarzutem współdziałania ze Stawinskim przez wykorzystywanie swoich wpływów.

Jak działali zaufani Stawińskiego?

B. min. Dalimier powtórzył przed komisją parlamentarną swoje poprzednie oświadczenia, złożone w Izbie. Mówił więc o listach, domagających się ulokowania bonów bajońskich w towarzystwach asekuracyjnych. W odpowiedzi na te listy Dalimier obiecał rozpatrzeć sprawę i ewentualnie pomyślnie ją załatwić. W dalszym ciągu Dalimier wspomina o wizycie Dubarry, który nalegał na ulokowanie bonów w kasach ubezpieczeń społecznych. W odpowiedzi sekretarjat wystosował do Dubarry pismo, które podpisał minister, nie czytając go do końca. Zawierało ono przychylną odpowiedź. List ten pisany do Dubarry został wyzyskany przez Stawinskiego jako okólnik ministerjalny do dyrektorów ubezpieczeń społecznych, przyczem wykreślono adres Dubarry. Podczas badania wyjaśniło się, że redakcja listu powierzona była urzędnikowi Henry, który zwlekał z odpowiedzią. Po paru dniach zatelefonował ktoś, rzekomo z gabinetu ministra, domagając się przyśpieszenia odpowiedzi. Później wyjaśniło się, że nie telefonował żaden z członków gabinetu ministra, lecz ktoś z otoczenia Stawinskiego. Dowodziło to, że oszust ma swoich zaufanych w ministerjum. Ustalono, że do liczby zaufanych należy Hurlaux, który, jak mówił min. Dalimier, był zaangażowany do gabinetu na polecenie De Monzie, Lamoureux i innych polityków.

Zeznania b. ministra Dalimier — jak pisze większość dzienników paryskich — wywołały na komisji wielkie wrażenie, to też oczekuje się, że będą one miały poważne konsekwencje.

Na wniosek dep. Lafont'a komisja postanowiła zwrócić uwagę rządu na konieczność jak najrychlejszego przesłuchania przez władze śledcze członków rad administracyjnych towarzystwz założonych przez Stawinskiego. W szczególności chodzi o przesłuchanie b. ambasadora de Fontenay, który był prezesem rady administracyjnej kasy autonomicznej dla przeprowadzania wielkich robót międzynarodowych. De Fontenay zachował i sprawował swe funkcje pomimo że był ostrzeżony przez min. spraw zagranicznych o podejrzanym charakterze tej instytucji.

Wykrycie klejnotów Stawinskiego

Z Londynu donoszą:

Śledztwo, prowadzone w Anglji w związku ze sprawą Stawinskiego, miało doprowadzić do odnalezienia klejnotów wartości przeszło 8 miljonów franków.

Policja paryska została poinformowana telefonicznie o odzyskaniu klejnotów Stawinskiego.

Wybory prezydenta Czechosłowacji

Zmiana ceremonjału zaprzysiężenia ◆ ◆ ◆

Z Pragi donoszą:

Według informacyj prasy czechosłowackiej, data wyborów prezydenckich w Czechosłowacji została już ustalona na 24-go maja br. Oczywiście niema najmniejszych wątpliwości co do ponownego wybory prezydenta Massaryka. Będzie to trzeci z rzędu wybór najwybitniejszego w epoce wpsółczesnej syna Czechosłowacji na naczelne stanowisko w państwie.

Poprzednie wybory prezydenckie odbyły się 27-go maja 1927 r., tak, że przy wyborach obecnych kadencja prezydenta Masaryka znajdować się będzie zaledwie kilka dni przed swojem wygaśnięciem.

Zmieniony ma być ceremonjał zaprzysiężenia prezydenta. Dotychczas bowiem odczytywano prezydentowi rotę przysięgi, na co odpowiadał on tylko jednem słowem: — przysięgam. Obecnie natomiast prezydent sam odczyta całą formułę zaprzysiężenia i złoży przysięgę na konstytucję. Poraz pierwszy użyty zostanie przy tem zaprzysiężeniu wspaniale wykonany na wzór średniowiecznych ozdobionych miniaturami i iluminowanych rękopisów egzemplarz konstytucji czechosłowackiej.

Prawdopodbnie cała uroczystość wyboru prezydenta, a conajmniej ceremonjał składania przysięgi będą transmitowane przez radjo

Odebranie debitu pismom czeskim

Z Warszawy donoszą:

Decyzją ministerstwa Spraw Wewnętrznych odebrany został debit pocztowy czasopismom czechosłowackim „Ceske Slovo", wychodzącemu w Pradze, „Narodni Listy", wychodzącemu w Pradze i „Morawsko-Sleski Dennik", wydawanemu w języku czechosłowackim w Morawskiej Ostrawie.

TEŚĆ ZAMORDOWAŁ ZIĘCIA

Nożem szewskim rozpruł brzuch nieszczęśliwego

Mieszkańcy Katowic-Zawodzia zostali w sobotę wieczorem o godz. 22 zaalarmowani strasznem morderstwem, którego ofiarą padł młody robotnik kopalni „Mysłowice", Teofil Uszczyk z Katowic-Zawodzia, ul. Równoległa.

Pomiędzy Uszczykiem a jego żoną doszło wieczorem do ostrej sprzeczki, która wnet zamieniła się w bójkę. W bójce wziął również udział teść Uszczyka, 50-letni emeryt Paweł Moczko, mieszkający wspólnie z Uszczykami.

W pewnym momencie Moczko dobył noża szewskiego i rozpruł nim zięciowi brzuch tak, że wnętrzności wypłynęły na wierzch. Domownicy zaalarmowali pogotowie ratunkowe, policję oraz natychmiast wezwali księdza z św. Sakramentami. Przybyły lekarz stwierdził jednak już tylko śmierć Uszczyka. Policja aresztowała zabójcę, który stawiał opór i nie chciał udać się na komisarjat, wobec czego posterunkowi musieli doprowadzić go na policję siłą.

Dalsze dochodzenia prowadzi policja. (s.)

Humor

DOBRA ODPOWIEDŹ.

Kopytko podróżuje po Chinach. W Tien-Tsinie widzi Chińczyka, który ustawia na grobie swego przyjaciela miseczkę z ryżem. Kopytko śmieje się i pyta chińczyka:

— Kiedy pański przyjaciel, zdaniem pana, wstanie z grobu, ażeby zjeść ten ryż?

— W tym dniu, kiedy pański przyjaciel wstanie z grobu, aby powąchać kwiaty, które pan na jego grobie położył.

Z POLECENIA.

Pukają. Otwieram. Na progu stoi jakiś pan i powiada:

— Bardzo pana przepraszam... Przyszedłem z polecenia pana Pompki... On mi mówił, że pan będzie mi mógł pożyczyć na dwa dni 20 złotych...

— Ależ ja nie znam żadnego pana Pompki!...

— Nie szkodzi, to ja go panu przedstawię...

Po AWANTRURACH W WIEDNIU.

— Biedny ten austrjacki kanclerz Dollfuss, siedzi po uszy w ciężkich sprawach.

— Po uszy? To przecież nic wielkiego on takiego małego wzrostu.

TU WYCIĄĆ!

— 52 —

artysty. Ale twarz jego była wychudzona, a znoszone ubranie zdradzało, że trudno mu przychodziło zachować pozory zewnętrznej elegancji.

Głęboki ukłon, jakim przywitał panią domu, był dosyć niezgrabny.

Nie było w tem nic dziwnego. Niespodziewany widok pięknej hrabiny Dębskiej, którą widział po raz pierwszy w życiu, zmieszał go do tego stopnia, że przestał panować nad sobą!

Spoglądał na nią, jak na jakie nadziemskie zjawisko, zapominając zupełnie o tem, gdzie się znajduje.

Na szczęście dla niego nie zważano nań wcale w tej chwili, gdyż w innym wypadku zachowanie jego byłoby musiało zwrócić uwagę.

Sydonja, która ledwie spojrzała na niego i odpowiedziała na jego ukłon lekkiem skinieniem swej pięknej głowy, zwróciła całą swą uwagę na Lilę, którą przywitała z nadzwyczajną uprzejmością.

Urzejmość ta była oczywiście z trudem i sztucznie wywołana. Nie mogła jednak inaczej postąpić, jeżeli się nie chciała narazić Woleckiemu i Lili.

Lila zaś tryumfowała. Poznała z wyrazu twarzy swej byłej pani, jaki gwałt musi ona zadawać swem prawdziwem uczuciom. Tem większą przyjemność sprawiała jej myśl o tem, że ta kobieta, która ją niegdyś wypoliczkowała, zmuszona jest teraz prawić jej uprzejme słówka i prosić, by usiadła.

Dopiero teraz przypomniała sobie Lila, że powinna przedstawić swego towarzysza.

Michał Horowicz przestraszył się prawie, gdy Lila zwróciła się w jego stronę i wymieniła Sydonji jego nazwisko.

— 49 —

Co się z nią stało? Może pozbawiona ostatniej ostoi, upadła jeszcze niżej, w przepaść nędzy i hańby?

Zdarżał na tę myśl.

Ale wówczas wzrok jego padł znowu na uśmiechniętą twarz na portrecie.

Powrócił mu spokój. Nie, jakkolwiek Olga ciężko wobec niego zawiniła ona nie upadła! Mogła dać się opanować namiętności i zapomnieć się bardzo, zanadto się zapomnieć, ale podłą i występną nigdy nie była i nie będzie!

Zachowanie jej po jej upadku dowiodło mu niejednokrotnie, że czuje skruchę i byłaby szczęśliwą, gdyby mogła unicestwić swój występek.

Gniew, który wzbierał w jego duszy na to wspomnienie, zniknął — pozostał tylko ból i tęsknota.

Długo jeszcze, bardzo długo stał przed obrazem, który mu bodaj na chwilę dawał złudzenie, że stoi naprzeciw utraconej kobiety, aż wreszcie wysunął się cicho z komórki.

Gdy wychodził z drzwi, w ciemnym kącie coś zaszeleściało.

Nie zauważył tego jednak, albo też sądził, że szelest ten spowodowały myszy.

Gdy wracał do swego pokoju, ujrzał w przedpokoju płaszcz obcej kobiety. W salonie posłyszał też jakieś głosy.

Sydonia miała bez wątpienia gości.

Janusz przeszedł szybko obok salonu. Nieznośną mu była myśl o tem, że dawna, czy też obecna kochanka Woleckiego bawi pod jego dachem.

Widmo teroru w Zagłębiu Saary

W kołach dobrze poinformowanych utrzymują, że dążeniem narodowych socjalistów w Zagłębiu Saary jest przedewszystkiem zorganizowanie pewnego rodzaju przedwstępnego plebiscytu, który mógłby wypaść niezupełnie korzystnie dla niego. Dopiero w razie nieudania się tej akcji, rząd miałby pretekst do rozpoczęcia akcji terorystycznej w Zagłębiu Saary na rzecz jego przyłączenia do Rzeszy. Podkreśla się w związku z tem, że liczba członków frontu niemieckiego bynajmniej nie świadczy o tem, że większość ludności wypowiada się za natychmiastowem powrotem Zagłębia Sary do Rzeszy, do organizacji tej bowiem przyjmowani są również i żydzi, a wiele innych osób przystępuje do niej ze względów oportunistycznych, aby oszczędzić sobie trudności. Wiele z tych osób podczas plebiscytu wypowiedziałoby się raczej przeciw przyłączeniu do Rzeszy.

Proces „Żelaznej Gwardji" o zabójstwo b. premjera

Z Bukaresztu donoszą.

W procesie „Żelaznej Gwardji" zakończono przesłuchanie oskarżonych, którzy w zeznaniach swych nie solidaryzowali się z zabójstwem b. premjera Duca, utrzymując, że decyzja i wykonanie zamachu było dziełem wyłącznie trzech osób. Obecnie trybunał przystąpił do badania świadków.

Wielkie wrażenie wywołało w kołach bukaresztańskich aresztowanie znanego chirurga profesora dr. Gomoju, który był kierownikiem szpitala dla dzieci, ufundowanego przez księżnę Helenę. Profesor Gomoju był jednym z przywódców organizacji Gwardji Żelaznej i jest oskarżony o szerzenie ulotek antyrządowych.

Oczekiwane są dalsze aresztowania i rewizje. M. in. ma być uwięziony były adjutant księżnej-matki Heleny, który od dłuższego czasu występował przeciwko królowi Karolowi, oraz przewodniczący organizacji studentów wydziału lekarskiego na uniwersytecie bukaresztańskim Constinescu.

Losy Insulla

Z Aten donoszą, że statek „Majotis", na którym odbywa podróż miljoner amerykański Samuel Insull, znajduje się w obecnej chwili pomiędzy Cyprem a wybrzeżami Palestyny. Trzech agentów Insulla stara się o uzyskanie dla niego prawa wjazdu i pobytu w jednym z krajów śródziemnomorskich. Konsul francuski w Atenach udzielił małżonce Insulla wizy tranzytowej. Krążą pogłoski, że miljoner, ścigany przez władze amerykańskie, osiedli się w jednym z krajów mandatowych Francji, najprawdopodobniej w Syrji.

Przeszło 1200 zabitych w Hakodate

Dotychczas w ruinach miasta Hakodate odnaleziono około 800 trupów, z czego na podwórzu szkoły powszechnej 70. Jak przypuszczają, ogólna liczba zabitych przekroczy 1.200.

W cztery oczy



Złamane życie

— **ZROZPACZONA Z ZAWODZIA.** Nad małżeństwem, jako intytucją nierozerwalną, istniejącą do śmierci jednego z małżonków, **należy się bardzo poważnie i długo zastanawiać.** Ponieważ kardynalnym warunkiem zgodnego współżycia małżeńskiego jest **dobór charakterów, obopólna miłość i wzajemny szacunek,** dlatego nie powinniście brać ślubu dotąd, dopóki nie poznaliście się gruntownie.. **Wy zaś daliście się unieść pierwszemu szałowi, porywowi zmysłów** i dlatego obecne Wasze pożycie jest nieszczęśliwe.

Droga Pani! Jest Pani jeszcze taka młodziutka, że z powodzeniem **mogłaby Pani być jeszcze kilka lat panną,** a tymczasem już trzy lata wiedzie Pani **życie pełne udręk, łez i rozpaczy.** Położenie Pani jest tembardziej godne pożałowania, że, mimo wszystko, **kocha Pani męża-tyrana,** który miast dla Pani być czułym opiekunem i zastąpić przedwcześnie straconych rodziców, **znęca się nad Panią moralnie i fizycznie, bije i poniewiera Panią.** Jest mi niezmiernie przykro, że mogę tylko napiętnować jego postępowanie, a **nie mogę stanąć w Pani obronie.** Dlatego też musi się Pani sama jakoś bronić. Ponieważ zaś nie ma Pani innego wyjścia, więc **niech się Pani broni łagodnością, ustępliwością i dobrem sercem. Niech mu Pani za kamień odpłaca chlebem.** Gdy będzie zły i zdenerwowany, niech Pani zawsze ustępuje, choćby nawet nie miał on racji. Musiałby on być chyba człowiekiem bardzo podłym i okrutnym, gdyby mimo to w dalszym ciągu znęcał się nad Panią. Jeżeliby zaś ta samoobrona nie dała pozytywnych rezultatów, **musi się Pani zwrócić z prośbą o obronę do krewnych, a w najgorszym razie do Sądu.** Z całego jednak serca życzę Pani, aby mąż Jej poprawił się, wyzbył tych złych instynktów i, aby w domu Waszym zapanowało **harmonijne współżycie i szczęście.** Jest Pani przecież jeszcze bardzo młodziutka i **dużo, dużo szczęścia należy się Pani jeszcze od życia.**

Dziewczęta są, jak kwiaty . . .

— **NIESZCZĘŚLIWA LUDWIKA W. Z WLK. PIEKAR.** Życie każdego młodego dziewczęcia obfituje w wiele uroczych epizodów, w wiele chwil, pełnych szczęścia i radości, ale również **w wiele momentów przykrych, pełnych goryczy i łez.** Ale trudno. Tak zawsze było, jest i będzie i z tem trzeba się pogodzić. **Wszystko to hartuje i uczy żyć.** Dlatego też nie wolno Pani z powodu pierwszej doznanej przykrości **myśleć o rozstaniu się z życiem.**

Droga Pani! Jeżeli człowiek, którego Pani kocha, którego życiem Pani żyje, nie darzy Pani wzajemnością, to niech się Pani otrząśnie, niech Pani **zbudzi w sobie będącą jakby w letargu ambicję kobiecą i poczucie godności własnej i... zerwie.** Ból przeminie, przyjdzie zapomnienie, a z niem upragniony spokój i równowaga duchowa. **Młode dziewczęta są jak pierwsze wiosenne kwiaty:** szuka ich się, aby niemi umilić sobie życie i przystroić przytulny kącik. I Panią więc znajdą, aby Jej rozpaczne chwile, Jej piekące łzy **zamienić w perły błogiego szczęścia i niezamąconej ciszy.** Niech się Pani tylko nie spieszy, niech Pani poczeka.

* * *

— **ZROZPACZONA KLARA.** Jeżeli lekarze twierdzą, że jest Pani zupełnie zdrowa, to nie ulega wątpliwości, że **jest Pani przewrażliwiona, nerwowa i stąd** wynika owo złe samopoczucie. Prawdopodobnie przyczyną tego są **warunki, w jakich Pani żyje,** dlatego też **zmiana trybu życia mogłaby wywrzeć zbawienny skutek.** Niech więc Pani się nie waha i zgodzi wyjść zamąż, tembardziej, że się przecież kochacie.

Ir.—ski

Odpowiedzi Redakcji

Stały abonent 78. Udać się ze skargą do sądu można, ale wynik jest wątpliwy.

Nr. 100 M. Naszem zdaniem, tylko Pan może żądać wody bezpłatnie, ale nigdy gmina Janów.

Jastrzębie Nr. 1. Niestety, w sprawie tej nie możemy nic radzić. Należy się zwrócić do któregoś z banków.

E. Z. P. 1) Pani Prezydentowa Mościcka, Warszawa, Zamek; Pani Marszałkowa Piłsudska, Warszawa, Belweder. 2) Tych numerów powieści p. t. „Obca przy własnem ognisku" brakło.

J. G. Katowice II. 1) Protokół jest ważny. 2) Odnośne rozporządzenie i obowiązek istnieją.

P. Stefan P. z Nakła. Szczegółowych informacyj udzieli Panu Dział Ogłoszeń wydawnictwa „Polonja" Katowice, Sobieskiego 11. Należy tylko podać ilość ulotek i ich rozmiar.

Chory 35. Jeżeli lokal był nieodpowiedni oraz trzymano Pana w jednym pokoju z gruźlikami, to może Pan pracodawcę zaskarżyć. Aby nie ponosić kosztów procesu, należy się postarać o świadectwo ubóstwa i udać się do sądu, celem przydzielenia adwokata, który będzie Pana bronił zadarmo.

B. poseł Ciołkosz ciężko chory
Przykre skutki pobytu w więzieniu

Z Krakowa donoszą:

Były poseł i więzień brzeski Adam Ciołkosz, więziony obecnie **w kazamatach bastjonu przy ul. Kamiennej w Krakowie, ciężko zachorował w tem więzieniu.**

Kazamaty te pokryte są nasypem ziemnym i darnią. Panuje w nich zaduch. Od zewnątrz niema okien; okna wychodzą na maleńkie podwórko wewnętrzne. Widzenia z odwiedzającymi go ma Ciołkosz przez kratę.

W ostanich dniach b. poseł Ciołkosz ciężko zapadł na zdrowiu, wciąż ma gorączkę, prawie nic jeść nie może, zdaniem **lekarza więziennego powinienby być leczony klinicznie, a może i operowany, gdyż cierpi na chorobę Basedowa i ma zaatakowany gruczoł tarczykowy.**

TU WYCIĄĆ!

— 50 —

Nie mógł wytrzymać w domu. Wziął kapelusz i laskę i opuścił willę, by się udać na dalszą przechadzkę.

Miał nadzieję, że nerwy jego, podniecone wspomnieniem o Oldze, uspokoją się.

Ale myśli o niej i teraz go nie opuszczały.

Od owego ostatniego spotkania nie widział jej wcale, nie słyszał o niej zupełnie.

Łatwo byłoby mu zasięgnąć wiadomości u Andrzeja.

Ale wolał nie dowiadywać się o niej. Poco poruszać ciągle na nowo ranę! Olga musiała raz na zawsze pozostać dla niego umarłą.

Nie wiedział również, jak upozorować wobec starego zainteresowanie się jej losem. Brak mu było pretekstu, pod którym byłby mógł zapytać go o nią.

Nie wiedział tedy, czy pozostała w mieście, czy też wyjechała na wieś.

Przypuszczał to pierwsze.

Podczas przechadzki oglądał się więc naokół siebie z ciekawością, mając tajemną nadzieję ujrzenia Olgi.

Prawdopodobnem było, że jeżeli pozostała w mieście, to znajduje się gdzieś w pobliżu willi, żeby módz czasem widywać dzieci.

Januszowi przestało nagle bić serce; przyspieszył kroku.

W pewnem oddaleniu od siebie ujrzał postać kobiecą, bardzo podobna do Olgi z figury i chodu.

Gdy jednak dopędził ją, przekonał się, że się pomylił. Była to zupełnie obca osoba.

— 51 —

Zmartwiony i zrozpaczony poszedł dalej. A gdyby tak naprawdę spotkał Olgę, coby wówczas uczynił, coby jej powiedział?

Czy miał prawo ukłonić się jej nawet?

— — — — — — — — — — — —

Ledwie Sydonja powróciła do swego buduaru, służący zapukał do niej i podał jej dwa bilety wizytowe.

Na jednym z nich wypisane było nazwisko Lili, na drugiem młodego malarza Michała Horowicza.

Jakkolwiek się Sydonja cieszyła, gdy po długiej walce udało jej się przeprowadzić swą wolę wbrew przekonaniu Janusza, teraz, gdy wizyta była tak bliska, odczuwała przecież upokorzenie, duma jej burzyła się przeciw temu, by przyjmowała u siebie jako równą sobie swą dawną wyrzuconą pokojówkę.

Co jednak miała robić? Musiała połknąć pigułkę. Najlepiej było udać zupełną obojętność.

Dlatego, gdy wchodziła do salonu, na dumnych jej ustach igrał uśmiech pełen uprzejmości.

Na jej widok z fotelu podniosła się Lila di Rigano.

Miała na sobie śliczny kostjum, który nadzwyczajnie podnosił jej wdzięki.

Michał Horowicz, który rozmawiając z Lilą o obojętnych rzeczach, oglądał przytem obrazy wiszące na ścianach, odwrócił się do Sydonji.

Był to przystojny, dwudziestoośmioletni młodzieniec, średniego wzrostu o krętych ciemnych włosach, ciemnej cerze i melancholijnych, piwnych oczach, które jednak, gdy się ożywiły, zdradzały ukrywany nadzwyczaj namiętny temperament. Na pierwszy rzut oka można się było w nim domyśleć

Humor

TAJEMNICA.

Flip i Flap siedzą w kawiarni. Flip pije pół czarnej. Flap siedzi smętnie zamyślony.

Nagle odzywa się Flip:

— Wiesz, dochodzę do wniosku, że pół czarnej ma jedną wadę, jedną zaletę i jedną zagadkę...

— Mianowicie?....

— Zaletą jest to, że w niej niema cykorji, wadą — że niema kawy, a zatem, dlaczego w takim razie ta kawa jest taka czarna?...

MIŁOŚĆ XX WIEKU.

— Ojczulek pani ma kamienicę bez długu?..,

— Ma.

— Pani ma rodzeństwo?

— Nie mam.

— Mama pani ma bogatego brata, po którym dziedziczy?

— Ma.

— Pani ma już narzeczonego?

— Nie mam.

— Kocham panią do szaleństwa,

SPORT I KULTURA FIZYCZNA

Wszyscy członkowie S. M. P. na starcie biegu „Polonji"

Jak każdego roku, tak i w bieżącym odbędzie się bieg naprzełaj w ramach biegu „Polonji" i „Siedem Groszy". Tego roku bieg odbędzie się w dniu 15-go kwietnia w Katowicach w okolicy Parku Kościuszki.

W tegorocznym biegu winno być zastąpione każde SMP. i wysłać chociażby tylko po 1 członku. Dążeniem każdego druha winno być zajęcie jaknajlepszego miejsca w ogólnej klasyfikacji biegu, oraz zająć pierwsze miejsce w biegu o mistrzostwo, gdyż jak już ogłosił Związek Młodzieży Polskiej w okólniku „M. K.". Dwóch najlepszych biegaczy wysłanych zostanie na Narodowy Bieg Naprzełaj do Warszawy w dniu 3 maja, gdzie zazwyczaj bierze udział elita polskich zawodników z rekordzistą świata Januszem Kusocińskim na czele. Narodowy bieg odbywa się na trasie około 7 km., to też należy odpowiednio się przygotowywać do tego biegu przez regularne przeprowadzanie treningów. Obecnie można już rozpocząć trenować biegi na wolnem powietrzu, dlatego też poleca się rozpocząć już ćwiczenia na powietrzu, a nie dusić się w sali gimnastycznej.

Zgłoszenia do biegu o mistrzostwo Śląska należy nadsyłać do Związku Młodzieży Polskiej Męskiej w Katowicach, ul. M. Piłsudskiego 20 do dnia 10 kwietnia br. Przy zgłoszeniu należy podać dokładną datę urodzenia. Wysokość startowego podamy później, po ustaleniu takowego przez Zarząd Śl. O. Z. L.

W dniu 15 kwietnia br. wszyscy sportowcy SMP. na start do biegu naprzełaj.

Zgon Ludwika Christelbauera

jednego z pierwszych pionierów sportu

We Lwowie zmarł jeden z najbardziej zasłużonych pionierów sportu, ś. p. inż. Ludwik Christelbauer.

Przed 30-tu laty ś. p. Christelbauer razem z Jordanem kładli podwaliny pod wielkie dzieło wychowania i kultury fizycznej na ziemiach polskich.

Od roku 1918 bierze udział w organizowaniu prawie wszystkich państwowych związków sportowych, a w dowód położonych zasług dla tych organizacyj otrzymał kilka honorowych członkostw.

Ś. p. Christelbauer był orędownikiem budowy boisk i placów sportowych.

II mistrzostwa Śląska

w tenisie stołowym

Mające się dziś odbyć mistrzostwa Śląska zostały z powodu przeszkód technicznych odwołane. Natomiast Śląski Zw. T. S. powierzył przeprowadzenie tegorocznych mistrzostw Ż. T. G. S. „Makkabi" Król. Huta, które odbędą się **dnia 15 kwietnia** br. Mistrzostwa te będą bodajże pierwszą w Polsce największą imprezą w tej gałęzi sportu. „Makkabi" Król. Huta, która jest znana z przeprowadzenia takich imprez, wzięła sobie za zadanie, aby mistrzostwa te wypadły jaknajlepiej. Oprócz tego Makkabi pertraktuje o przyjazd wicemistrza świata Belaka, jak również mistrza Polski Ehrlicha, który na mistrzostwach świata zajął 4 miejsce. **Obaj zawodnicy startują poza konkurencją.**

Jak więc z powyższego wynika, impreza ta będzie pierwszą w Polsce i nareszcie będziemy mogli oglądać najlepszych zawodników Śląska. Zaznaczyć należy, iż udział w tegorocznych mistrzostwach wezmą również kluby niezrzeszone w Śl. Zw. T. S. Zgłoszenia należy kierować pod adresem: W. Keins, Król. Huta, Jagiellońska 1. **Zgłoszenia muszą być podane imiennie.** Zamknięcie zgłoszeń upływa w piątek 6 kwietnia br. o godz. 18.

Mistrzostwa zostaną rozegrane w następujących konkurencjach: Drużynowe A i B klasa, jednostkowe i duble kl. A. Startowe od drużyny wynosi zł. 2.50, od jednostkowych 1 zł., duble 1,50 zł.

Rozgrywki o mistrzostwo Ligi Piłkarskiej

Dziś zainaugurowany zostanie sezon rozgrywek o mistrzostwo Ligi. W Warszawie odbędzie się mecz „Warszawianka" — „Strzelec", który prowadzić będzie p. Rettig. W Krakowie zmierzy się „Garbarnia" z „Podgórzem". Mecz prowadzić będzie p. Posner.

Ponadto odbędą się dziś jeszcze następujące imprezy:

W Krakowie: Cracovia — AKS. Król. Huta. **Wielkie Hajduki:** Ruch — Naprzód Lipiny. **Katowice** boisko Słovianu: 1FC. — Dąb o mistrzostwo pierwszej serji. **Siemianowice:** Boisko koło kopalni Knofa: Iskra — „06" Katowice. **Zaborze:** Diana Katowice — Preussen Zaborze.

Rozgrywki o mistrzostwo Okręgu Poznańskiego

Dziś rozpoczną się rozgrywki o mistrzostwo okręgu poznańskiego, które rozegrane zostaną tylko w jednej serji, bez rewanżów. Do zawodów staje ogółem 10 drużyn. Żadna z drużyn nie spada do klasy niższej.

Dziś odbędą się cztery spotkania. W Poznaniu o godz. 11 „HCP" na własnem boisku przy Górnej Wildzie 180 walczyć będzie ze „Spartą", W Lesznie o tej samej godzinie odbędzie się mecz Polonji z Wartą Ib. W Ostrowie o godz. 15 stanie do walki leszczyński Sokół z Ostrowskim Klubem Sportowym. W Kościanie benjaminek klasy A — „Unja", która w tak pięknym stylu zdobyła w ub. roku mistrzostwo klasy B., zmierzy się na pierwszy ogień z kilkakrotnym mistrzem poznańskiego okręgu i wicemistrzem Polski „Legją". Początek tego meczu o godz. 15.

Sokole zawody gimnastyczne

Jak informowaliśmy, odbędą się dziś o godz. 17 w Król. Hucie w sali Domu Ludowego przy ul. Sienkiewicza sokole zawody gimnastyczne z Warszawą.

Ponieważ drużyna Śląska specjalnie się przygotowywała do powyższych zawodów należy się spodziewać, że zawody te zainteresują szerszy ogół publiczności.

Sport w Małopolsce

ZE SPORTU LEKKOATLETYCZNEGO W KRAKOWIE.

(J. L.) Męski bieg na przełaj o mistrzostwo okręgu krakowskiego odbędzie się 8 kwietnia br. w Krakowie o godz. 12, ze startem i metą na boisku K. S. „Cracovia". Trasa wynosi około 6 km. Zbiórka zawodników o godz. 11.30. Zgłoszenia wraz z wpisowem 50 gr. od zawodnika należy nadsyłać do dnia 4 kwietnia na adres KOZLA. p. Władysław Kozłowski, Kraków, Zwierzyniecka 26.

Z polecenia Pol. Zw. Lekkoatletycznego, urządza Krakowski Okr. Zw. Lekkoatletyczny 22 kwietnia br. bieg na przełaj o mistrzostwo Polski. Trasa wynosi około 8 km. Start i meta na boisku K. S. Cracovia. Zbiórka o godz. 11.30. Zgłoszenia wraz z wpisowem 1 zł. od zawodnika należy nadsyłać do dnia 15 kwietnia br. na ręce p. Władysława Kozłowskiego, ul. Zwierzyniecka 26. Dla zawodników zamiejscowych przygotowane zostaną kwatery w Domu Wycieczkowym (obok boiska Cracovii) w cenie 2 zł. na dobę.

GRY SPORTOWE W KRAKOWIE.

(J. L.) Staraniem Okręgowego Ośrodka W. F. i P. W. w Krakowie przeprowadzone zostały na hali Ośrodka mistrzostwa w grach sportowych Zw. Strzel. oraz hufców szkolnych o puhar kierownika Okręgowego Urzędu W. F. i P. W. p. ppłk. Wójcickiego. Poszczególne gry dały następujące wyniki:

Siatkówka: Patria — Oddz. Zw. Strz. Prez. Mościckiej 2:0 (15:7, 15:9). Finał zawodów w siatkówce żeńskiej zakończył się zasłużonem zwycięstwem Patrji. Sędziował por. Pawlik. **X. Hufiec — Drużyna Pracy Społecznej 2:1 (7:15, 15:6, 17:15).** Zawody siatkówki o mistrzostwo hufców szkolnych zakończyło się po bardzo zaciętej walce zwycięstwem drużyny X. Hufca. Sędzia por. Pawlik.

Koszykówka: Patria — Składnica Mundurowa 16:5 (4:5). Finał zawodów koszykówki męskiej. Zawody te, zwłaszcza w I połowie grano bardzo ostro i brutalnie. Po przerwie Patria, grając więcej kombinacyjnie, przechyliła zwycięstwo na swą stronę. Sędziowali pp. Buchała i Chmura.

BŁYSKAWICZNY TURNIEJ SZCZYPIORNIAKA W KRAKOWIE.

(J. L.) W dniach 7 i 8 kwietnia br. organizuje skecja gier sportowych ŻKS. Makkabi turniej błyskawiczny szczypiorniaka na własnem boisku, do którego zapisy należy nadsyłać pod adresem: ŻKS. Makkabi, Kraków, Skrytka pocztowa 372. Jest to pierwsza impreza tego rodzaju w Krakowie, która cieszyć się winna wielkiem powodzeniem. Turniej jest ogólnoklasowy i rozgrywany będzie systemem punktowym.

Sport w Piotrkowie

Na otwarcie sezonu piłkarskiego w Piotrkowie zapowiedziane jest na dziś spotkanie miejscowych rywali o mistrzostwo Piotrkowa: K. S. Concordia i K. S. Ruch. Mecz ten na rzecz Ł. O. Z. P. N. zapowiada się niezwykle emocjonująco, bowiem obie drużyny wystąpią na boisku w swych najsilniejszych składach. (bp)

Sport na Śląsku

POGOŃ KATOWICE W NOWEJ WSI.

Dziś odbędą się na boisku K. S. Wawel w Nowej Wsi zawody piłki nożnej z zespołem gospodarzy i Pogoni (Katowice). Początek o godz. 16, przedmecz o godz. 14.

OSTATNIE PIŁKARSKIE ZAWODY PREMJOWE.

Dziś odbędą się na boisku K. S. Śląsk Siemianowice obok strzelnicy ostatnie zawody premjowe pomiędzy **K. S. 22 Mała Dąbrówka a K. S. Śląsk z Siemianowic.**

K. S. Śląsk notuje narazie z 10 rozegranych w bież. roku zawodów, 6 wygranych, 2 remis i 2 przegranych. W przedmeczach spotkają się I i II juniorów i drużyny rezerwowe.

MECZ CIĘŻKO-ATLETYCZNY W KOCHŁOWICACH.

Dziś o godz. 19 w Kochłowicach **w sali** p. Rekusa odbędą się zawody przyjacielskie w zapasach i podnoszeniu ciężarów pomiędzy **K. C. A. „Samson" — K. S. „Pokój" Nowy Bytom.** Sensacją tego wieczoru będzie walka pomiędzy Mańką „Samson", mistrzem Śląska, a Błażycą „Pokój", kilkakrotnym mistrzem Polski, zaś w podnoszeniu ciężarów występ mistrza Polski Kimla w wadze koguciej.

K. S. 23 CZERWIONKA K. S. „UNJA" KOŃCZYCE.

Mecz powyższych drużyn odbędzie się dziś w Czerwionce. Przedmecz rozegrają rezerwy tych drużyn o godz. 14.

POCZTOWE P. W. — ŻYD. KS. KATOWICE

Dziś o godz. 11 odbędą się na boisku Policyjnego K. S. zawody towarzyskie pomiędzy Pocztowem P. W. Katowice i Żydowskim K. S. Katowice.

TOWARZYSTWO SPORTOWE „MARS" KATOWICE II

zwołuje dziś o godz. 18,30 w sali Towarzystwa (dawn. p. Sitek) **walne reorganizacyjne zebranie.**

K. S. STADJON KRÓL. HUTA — K. S. SLAWIA RUDA.

K. S. Stadjon rozgrywa na własnem boisku dziś o godz. 15 mecz przyjacielski z drużyną K. S. Slawia Ruda. Przedmecz drużyn rezerwowych i juniorów.

ZWOLENNICY LEKKOATLETYKI NA START!

Ruchliwy Zarząd K. S. „06" powołał p. inż. Konstantego Brachmana do wznowienia działalności sekcji lekkoatletycznej. Na walnem zebraniu sekcji zostali wybrani jednogłośnie: prezes — inż. K. Brachman, kier. techn. — Zalisz Leon, zast. kier. techn. — Stałmach Stanisław, sekr. — Szeliga Michał, skarbn. — Grzbiela Józef, gosp. — Zawisz Gerhard. Zgłoszenia na członków przyjmują: inż. Brachman, M. Zakłady Przemysłowe, Szeliga Michał, nauczyciel, Szkoła Pow. IV.

Ćwiczenia członków odbywać się będą w sali gimnastycznej przy Szkole I, oraz na terenie Stadjonu do czasu oddania budującej się własnej bieżni przy Promenadzie do użytku.

SMP. SZOPIENICE W WODZISŁAWIU I RADLINIE.

Drużyna ping-pongowa SMP. Szopienice otrzymała zaproszenie na rozegranie zawodów z drużynami SMP. Wodzisław i Radlin. Szopieniczanie rozegrają obydwa spotkania dziś.

R. K. S. HAJDUKI W DĄBROWIE.

Dziś wyjeżdża robotnicza drużyna mistrzowska Śląska R. K. S. Hajduki do Dąbrowy Górniczej i rozegra na stadjonie miejskim w Dąbrowie mecz o mistrzostwo Polski, który w razie wygranej przez R. K. S. Hajduki zakwalifikuje ostatecznie drużynę do finałowego meczu z R. K. S. Widzew Łódź i mistrza Polski.

Kto będzie mistrzem Zagłębia Dąbrowskiego

„Zagłębie", „Brynica" czy „Zagłębianka"?

Drużyna R. K. S. „Zagłębie" mistrz robotniczych klubów Zagłębia rozpocznie tegoroczny bój o mistrzostwo prawieże w niezmienionym składzie. Bramki broni młody, lecz utalentowany Mazur, a jako świetny jego partner wystąpi znany reprezentacyjny obrońca Łukasiewicz, Kłos, Wcisło I i II, Goldblum, Wolski, Banasik, Cabaj, Pękalski. Zespół ten zajmujący dotychczas II miejsce w tabeli jest nierównym, potrafi wygrać nawet wysoko, a najmniej spodziewanie przegrać. Drużyna ta, dzięki rzetelnej pracy zarządu trzyma się zawsze czołowej grupy klubów, a sądząc z wyników w tegorocznych rozgrywkach, będzie mieć poważny głos.

Siły miejscowego rywala — „Zagłębianki" stanowią na razie wielką niewiadomą. Dwaj najlepsi gracze Sobieraj i Karch zażądali zwolnień, jednak żądanie swoje cofnęli. Obecnie kierownictwo sekcji piłkarskiej powierzono p. Gwoździowi, który przedstawi zarządowi proponowany skład. Z bramki usunięto Mazura, eksgracza ligowego Ruchu, którego zastąpiono Organistą. Eksperyment ten ma swoje dobre i złe strony, jednak Organista nigdy nie będzie bramkarzem o wysokiej klasie ze względu na słabą budowę fizyczną. Jako całość „Zagłębianka" jest zespołem dobrym i ma za sobą zwycięstwa nad najsilniejszemi drużynami Zagłębia. W jesiennych rozgrywkach przez szereg tygodni prowadziła i prawdopodobnie będzie jednym z zespołów, które stoczą decydujący bój o pierwsze miejsce.

Czeladzka „Brynica", benjaminek kl. A., która pogromiła u siebie „Unję" — mistrza województwa i wygrała z tak twardym zespołem jak „Solvay", wystąpi w składzie: Siudak, Lewandowski, Dziubek, Walczak, Kopeć II, Mysłek, Szymanek i Wilk. Ogromną stratą jest wyjazd Kohna, lewoskrzydłowego, jakiego drużyna nie prędko pozyska. Sądząc z dobrej zaprawy i formy, a przedewszystkiem ambicji „Brynica" uzyska dobrą lokatę i napewno nie będzie przeżywać tragedji spadku do B kl.

W drużynie tej widać jeszcze duże braki techniczne, które kierownictwo stara się wyrównać, a na podkreślenie i uznanie zasługuje fakt, że tylko własnemi siłami.

Do niedzielnego spotkania z „Hakoachem" drużyna staje przygotowana. **W-k.**

Śmierć i więzienie za nadużycia

w Rosji Sowieckiej

Z Moskwy donoszą, że G. P. U. ogłosiło komunikat **o wykryciu nadużyć w moskiewskim państwowym truście budownictwa mieszkaniowego, którego kierownicy wymieniali posiadane przez trust materjały budowlane na artykuły żywnościowe i odzież.** Zdobyte w ten sposób towary rozdzielano między urzędników trustu. **Wyzbyto się w ten sposób nietylko kilkuset wagonów drzewa, oraz drugie tyle innych materjałów budowlanych, ale nowych 130 gotowych domów mieszkalnych,** które odstąpiono drogą wymiany za towary innym trustom gospodarczym. W wyniku śledztwa **skazano 16 osób na więzienie od 3—10 lat.**

Sąd w Swerdłowsku ogłosił **wyrok, skazujący na karę śmierci naczelnika stacji i maszynistę, który spowodował katastrofę kolejową 12 bm., w której zginęły 33 osoby, a 68 było ciężko rannych.** Katastrofa wydarzyła się skutkiem przeoczenia przez maszynistę pociągu osobowego sygnału. Na mocy wyroku sądu moskiewskiego **stracono maszynistę i pomocników jego, winowajców katastrofy kolejowej na linji Moskwa — Kazań, w której zginęło 19 osób.**

W Symferpolu (Krym) **za lichy gatunek produkcji skazano kierownika technicznego tamtejszej fabryki traktorów na 10 lat, kierownika działu mechanicznego na 7 lat, kierownika kontroli technicznej na 5 lat więzienia.**

Z Moskwy donoszą, iż **w prasie sowieckiej ukazał się dekret centralnego komitetu wykonawczego** i rady komisarzy ludowych Z. S. S. R. **o uzależnieniu wysokości płac robotników w przemyśle sowieckim od jakości i wydajności pracy.** Dekret ten upoważnia dyrekcje sowieckich placówek przemysłowych **do potrącania z płac robotniczych kar za niestosowanie się robotników do ustalonych norm zarówno pod względem wydajności pracy, jak i jakości produkcji.**

Na mocy dekretu uchylone zostały również dotychczasowe przepisy ustawodawstwa sowieckiego, gwarantujące robotnikom pewne minimalne zarobki bez względu na wydajność pracy.

Ogrzewanie mieszkań

przy pomocy tapet

Londyński urząd patentowy opatentował w tych dniach **oryginalny wynalazek pewnego architekta, który wynalazł sposób ogrzewania mieszkań przy pomocy tapet.** Zasada wynalazku jest bardzo prosta: **W tapetę zostają wmontowane siatki cienkich drutów miedzianych połączonych z siecią elektryczną. Przez włączenie prądu ogrzewają się ściany.** Pomysłowy ten wynalazek zastosowany będzie przy budowie bloku domów mieszkalnych.

Niniejszem podajemy do łaskawej wiadomości Szanownym Abonentom m. ŁODZI, że do pobierania opłaty abonamentowej **upoważniony jest inkasent zaopatrzony w odpowiednią legitymację.** — Osobom nie posiadającym legitymacji i roznosicielom gazet prosimy żadnych opłat nie uskuteczniać.

Stroje naszych Prababek

Doprawdy, nie mają na co narzekać mężowie modnych żon, że ciągle zmieniająca się moda porządnie nadszarpuje ich kieszenie. Narzekali już na to przodkowie z przed dwustu laty, gdyż moda była tak samo zmienna i kapryśna jak obecnie, a bez porównania droższa, gdyż kazała wielkim damom nosić bukiety z rubinów, brylantów, szmaragdów, wdzięcznie do gorsu przypięte. Naturalnie, że te drogie kamienie nosiły tylko majętne damy — skromne szlachcianeczki z zaścianka mogły tylko marzyć o nich, przypinając świecące blaszki do odświętnych „jupek”.

Za panowania Augusta III **„panny senatorskiej i szlacheckiej kondycji, tudzież magistratowe i kupieckie córki nosiły głowy z warkoczami plecionemi lub rozpuszczonemi, wstążką przeplecionemi. Skronie otaczała przepaska muślinowa z wąską koronką nicianą, wstążkami rozmaitemi w pukle powiązanemi opięta”.** Panny lubiły przystrajać swe włosy lewkonją, pachnącemi różami, lub goździkami, skromnym fiołkiem lub konwalją. Zimą jedne przypinały włoskie kwiaty, drugie sztuczne, dzieło rąk własnych. Niedługo jednak wstążki w warkoczach były modne. Zaprzestały tego zwyczaju eleganckie panny i okręcały swe bujne kosy dookoła głowy, a z czasem uczesanie ich zupełnie nie różniło się od uczesania mężatek.

Głowy zaczęto na cudzoziemską modę przyozdabiać „kornetami”, których krój i fason zmieniał się nieledwie co miesiąc, tak, że baczną musiała zwracać uwagę każda białogłowa, żeby nie przeoczyć i nie spóźnić się ze sprawieniem najmodniejszego kornetu.

Kornety były z muślinu, jedwabiu, koronek i wstążek; żółte, różowe i białe Raz opadały miękko na policzek, kokardą pod brodą związane, to znów wzniesione były do góry, sterczące wielką kryzą.

Kornety zostały wyparte przez „duety” z aksamitu czarnego lub karmazynowego; i ich panowanie nie było długie. Już po 10 latach żadna szanująca się elegantka nie założyła duetu. Natomiast swoją piękną główkę zdobiła „kołpaczkiem” aksamitnym zielonym i ponsowym, obramowanym skórką sobolową. I znów niedługo wróciły do łaski kornety, tym razem wielkie, na drutach rozpięte.

Suknie nosiły największe elegantki **„z materyj tęgich bławatnych w kwiaty, samych jedwabnych i litych, uboższe z atłasów, grodeturów, kitajek, a jeszcze uboższe z kamlotów, pod które wdziewały drugą spódnicę atłasową, na bawełnie przeszywaną, albo też kuczbajową”.** Na suknię taką wkładano sznurówkę jedwabną, poprzeszywaną fiszbinami, która miała na celu nadanie odpowiedniej figury nadobnej damie. To też niektóre ściskały się nią tak mocno, że przyprawiało je to o mdłości. Potem szła jupeczka kamizelka za stan sięgająca, z rękawami do łokci, z tyłu fałdzista, z obszernemi połami. W zimie jupeczki podszywane były futrem, w lecie „kitajką” albo „płótnem glancowanem”. Latem, wychodząc na spacer, dama okrywała się tylko jeszcze jedwabną chustką białą albo żółtą w piękne kwiaty wyhaftowaną, zimą ubierała się w ciepły kontusik.

Potem nastała moda sukien długich, bardzo wydekoltowanych tak, że całe plecy, aż po łopatki i pół piersi **„suknią nie były przyodziane, co było widokiem, oko skromne przerażającym“.** Francuzki przywiozły do Warszawy z nadsekwańskiej stolicy salopy **„do płaszcza z kapturem bernardyńskim”** podobne.

Ledwo wszystkie „dystyngowane” damy zdążyły się w nie zaopatrzyć, a już nastały „rogówki (krynoliny)” — były to suknie na żelaznych obręczach nieraz tak wielkich, że dama wyglądała jak namiot. Po piętnastu latach wyszły prawie zupełnie z użycia codziennego — odtąd ubierały się w nie panie do całowania ręki królewskiej, na przyjęcia dworskie i na różne inne świetne okazje. Wydekoltowaną szyję przyozdabiały sznurem korali, perłami, przeplatanemi złotym lub srebrnym łańcuszkiem, lub też czarną aksamitką, na której zwieszał się brylantowy krzyżyk misternej roboty lub medaljon z fotografją drogiej osoby.

Również od złota, brylantów i drogich kamieni mieniły się ręce niewieście, strojne w bransolety i pierścienie. Na białe rączki kładła każda szanująca się dama czarne irchowe rękawiczki, wyszywane srebrną lub złotą nitką, sięgające do łokcia o czterech lub jednym placu.

Nieodzownym szczegółem niewieściej toalety był wachlarz. Z wachlarzem wybierała się w podróż, na spacer z wachlarzem królowała w salonie. Najcenniejszy był z kości słoniowej, chińskiem malowidłem powleczony, „podlejszy z drzewa, papieru zdobnego w malowane kwiaty i figury.

Nóżka ówczesnych niewiast obleczona była w pończoszkę czarną włóczkową lub jedwabną. Potem wyrazem elegancji stała się pończocha jedwabną, tylko biała. Pantofelek zrazu irchowy, malowany w kwiaty, następnie zamszowy czarny, srebrem lub złotem wyszywany ustąpił pod koniec panowania Augusta III atłasowemu przeróżnych kolorów, związanemu na tasiemkę, lub zapinanemu na złotą lub srebrną klamrę.

W cóż jeszcze stroiła się ówczesna elegantka? Chyba należy wspomnieć jeszcze o kwefie czarnym, zasłonie z jedwabnej siatki, którą dla „modestji” zakładała na twarz, „wychodząc z domów na otwarte powietrze”.

J. P—ska.

Przepowiednie astrologiczne

dla urodzonych w czasie od 25 do 31 b. m.

Mężczyźni urodzeni w tych dniach są pyszni, uparci, w gniewie zdolni są do wszystkiego, mściwi i rozrzutni. Dzięki pysze i żądzy władzy nie mają nigdy spokoju. Często zajmują wysokie stanowiska, lecz z tego są niezadowoleni. Nie mają szczerych przyjaciół i wzbudzają u wszystkich strach i pokorę. Pychę i upór okazują również w stosunku do swej rodziny, co, rzecz prosta, nie sprzyja rodzinnemu ciepłu. Kobiety, urodzone w tym okresie czasu, są złe, niestałe, zazdrosne, i uparte, pozatem egoistki i histeryczki. Odznaczają się one małym wzrostem, słabą budową, jednak podobają się i są kochane. Ciągle jednak chorują, mimo to żyją długo, korzystając ze znacznego majątku i wybitnego stanowiska społecznego. Okresem, w którym doznają największych przykrości, jest dla nich koniec września, październik i pierwsze dni listopada.

Wpływy kosmiczne

na przyrodę i ludzi od 25 do 31 bm.

Nadchodzący tydzień, podobnie, jak ubiegły, odznaczać się będzie pogodą słoneczną, zwiastującą nam wiosnę. W całym prawie kraju będzie pogodnie i b. ciepło. Możliwy jest jedynie lekki spadek temperatury na wschodzie Polski.

Dzień 25 bm. będzie dodatni dla protekcji, finansów, małżeństw. Po południu możliwe są katastrofy w ruchu, eksplozje. 26 bm. odznaczać się będzie silnie mieszanemi wpływami dla techniki, przemysłu i handlu. Należy działać ostrożnie. Dzień następny będzie ujemny dla finansów, miłości i handlu, a zwłaszcza dla robotników. 28 bm. będzie krytyczny dla komunikacji i pracy umysłowej, uczonych, okultystów i dziennikarzy. Możliwe są katastrofy żywiołowe. 29 bm. będzie dodatni dla spraw i osób wyżej wymienionych. 30 bm. będzie ujemny dla miłości, spekulacji, sportu, sztuki, techniki podróży. Ostatni dzień marca będzie naogół krytyczny dla erotyki, małżeństwa, moralności, zdrowia, dyplomacji, gospodarstwa, handlu i techniki. Niewykluczone są również katastrofy.

STUDENCKIE PRZEWIETRZANIE SIĘ

Kiedy w roku 1897 za czasów hr. Badeniego studenci robili w Wiedniu awantury i ciągle mieli jakieś przeprawy z policją, dwóch polskich akademików urządziło sobie taki figiel.

Jeden z nich porwał z własnego łóżka poduszkę i, ubrany tylko w spodnie i kamizelkę, wybiegł z nią na ulicę jakgdyby przed kimś uciekał. Za nim wybiegł jego kolega i udaje, że go goni. Podrodze zaczepia go policjant i pyta:



— Kogo Pan goni?

— Tamtego łotra z puduszką.

— Z którego domu?

— A z tego — rzekł pokazując kamienicę.

— Schon gut! — mruknął policjant, zagwizdnął i powiada do zbliżających się kolegów:

— Chwytajcie tego łotra! On ukradł poduszkę z tego domu!

Biegną więc policjanci, wzywając do pomocy przechodniów. Po długiej gonitwie przytrzymują uciekającego studenta na jakieś bocznej ulicy i z wielkim tryumfem prowadzą go napowrót do tej samej kamienicy.

Mamy go! — chwalą się przed tym drugim studentem.

— To go teraz puście! — brzmiała flegmatyczna odpowiedź.

— Jakto?

— Bo to jest jego własna poduszka.

— Naprawdę? Pańska? — pyta rzekomego złodzieja starszy policjant.

— Moja. Oto mój monogram.

— To czemuś pan uciekał?

— Bom się chciał przewietrzyć i poduszkę także.

— A pan? Czemuś go pan gonił?

— Chciałem się także przewietrzyć. Czemuś pan odrazu tego nie powiedział.

— Bo mnie pan policjant nie pytał o to, czyja poduszka, tylko z którego domu...

— Ferflixte Polaken! — zaklęli policjanci.

Chcieli oni obu studentów taszczyć do cyrkułu, ale rozbawiona zdarzeniem publiczność, wzięła ich w obronę i urządziła im jeszcze owację za to, że tak przegonili poważnych stróżów porządku publicznego w czasie lipcowego upału.

Pogoda i humor

w wychowaniu dzieci

„Pochlebiam sobie, że mamy jakiekolwiek prawo do waszych serc. Nie chcieliśmy i nie chcemy was smucić. Pomagamy wam być wesołemi, a jeżeli powinność nasza każe wyrządzić poszczególnym uczniom przykrość dla ich dobra, stanie się ona zarodem wesołości w dniach dojrzałego życia“ — tak pisał twórca słynnej szkoły krzemienieckiej, Czacki, w „przepisach dla uczniów”.

Jeżeli w szkole panuje nastrój ponury, jeżeli jest system nękania i straszenia, wtedy szkoła staje się źródłem chorób nerwowych, wysyła w świat gromady neurasteników, zatruwszy ich na całe życie. Trzeba umieć taktem połączyć karność z wesołością jak to przepisywał Czacki.

„Dojrzałego męża, gdy jest smutny, zniosę jeszcze, ale nigdy nie zniosę dziecka ponurego: wesołość jest niebem pod którem wszystko się udaje” — mówi Jean Paul.

Wychowawca chłodnem zachowaniem zraża sobie dziecko, czyni je nienaturalnem i skrytem. Szkolne figle niezepsutej jeszcze młodzieży są zwykle tylko wesołością naiwną bez złośliwości. Gdy stanie się coś karygodnego, karać energicznie, ale nie jątrzyć sprawy. W upomnieniu nie używać przenośni i prostackich, poniżających słów. Kara musi być jak sałata, w której jest więcej oliwy niż octu. Życie jest pełne trudu i pracy. Rozjaśnić trzeba to życie, a pedagog ma przecież przygotować to dziecko do życia.

Dzieciom znużonym kary nie pomogą; trzeba obudzić ich uwagę, a sprawia to właśnie wesoły wykład. Humor nie jest wcale t. zw. zabijanie czasu, bo spełnia ważne zadanie metodyki. Słynni pedagodzy nieraz wesołemi zwrotami urozmajcają swe wykłady. Elementarz początkowy Prószyńskiego zawiera tylko jedną powiastkę i ta jest wesolutka: o Bartku i Wojtku, którzy na kładce wadzili się o pasek, tam znaleziony i ciągnąc ku sobie, wpadli obaj w wodę. Wesołość — to wróg nudów, a nuda — to wróg nauki. Przytem na godzinie radosnego wykładu nauczyciel jest wszechmocny nad dziećmi.

Wyrabianie w dziecku usposobienia wesołego i pogodnego jest również ważne dla życia, jak nauka. Systematycznie trzeba przyzwyczajać dzieci do radości i wyładowania jej z taką samą swobodą i naturalnością, z jaką ptak polny wyrzuca z siebie śpiew, rozlegający się po polach i lasach. Kto tłumi wrodzoną wesołość dziecka, temsamem przytępia zdolności fizyczne i duchowe. Już za życia umarłe jest dziecię, które nie jest wesołe. Wielką więc krzywdę czyni dziecku ojciec czy matka, czy inny wychowawca, gdy przytłumia w niem radość „zamieniając takie dziecko w małego starca”. Z domu ponurego dzieci uciekają, starają się poza domem rozerwać i łatwo mogą się tak dostać w złe towarzystwo. Radością więc przywiązujemy dziecko do domu rodzinnego. Wspomnienia szczęśliwego dzieciństwa w domu rodzicielskim niejednego już ochroniły od złej drogi. Sam fakt, że w dziecku żyje wielka skłonność do zabawy i wesołości świadczy, że stanowią one potrzebę jego natury, która niezaspokojona, pozostawi w życiu pustkę wielką.

Niech więc pamiętają rodzice i wychowawcy, że wesołe, słoneczne dzieciństwo jest dla człowieka tem, czem dla młodej roślinki bujna gleba i słońce życiodajne.

O tresowane żmije są niebezpieczne

Tresowanie jadowitych żmij nie należy do najbezpieczniejszych zajęć. A nawet ugłaskane już i wytresowane gody potrafią w jednej chwili zemścić się srodze na swym wy chowawcy. Ali Ben Chauouch z Kondar w Tunisie złapał w sidła piękny egzemplarz okularnika. Zaczął go tresować. Podczas gry na flecie okularnik zachowywał się jak zahipnotyzowany i spełniał wszystkie nakazy Araba. Pewnego dnia, gdy Ben Chauch usiłował zmusić okularnika do połknięcia kurzego jaja, żmija wyprostowała się nagle i ukąsiła Araba w ramię. Wszelka pomoc okazała się bezużyteczna; jad działał szybko i po kiluk godzinach Ben Chauoch skonał w męczarniach.

Pomnik dla zamiatacza ulic

Koła literackie w Oedenburgu wzniosły pomnik na mogile zmarłego przed kilku laty w przytułku zamiatacza ulic. Tobjasza Kerna. Nie umiał on ani czytać ani pisać, ale pamięć miał niezwykłą i był niewyczerpanem źródłem miejscowych baśni i legend ludowych, które zostały spisane przez wielu pisarzy.

Obrazki ze świata



Piękny zwyczaj Wielko - Czwartkowy na dworze królewskim w Anglji. Rok rocznie we Wielki Czwartek bywa obdarowanych gotówką kilkaset biednych z prywatnej szkatuły króla angielskiego. Każdoroczna liczba biednych bywa ustalana przez pomnożenie lat życia przez lata panowania króla. — Rycina przedstawia przygotowanie woreczków ze wsparciem przez sekretarzy królewskich.



Armja włoska otrzyma nowe mundury polowe, wygodne i przystosowane do potrzeb służby wojennej. Rycina: po lewej — żołnierz piechoty w pełnym rynsztunku wojennym; po prawej — oficer włoski w mundurze służbowym.



Królowa-matka holenderska Emma, 75-letnia matrona, ciężko zaniemogła na chorobę płuc i zmarła.



Lekcja strzelania angielskiego przysposobienia wojskowego wychowanków szkoły westminsterskiej na Vinzent-Square. Lekcyj udzielają aktywni oficerowie angielscy.



Kapelusz z piórem czaplem z przodu jest ostatnim krzykiem mody tegorocznego sezonu wiosennego.

Przygody bezrobotnego Froncka



Jakiś złodziej ukradł „Clapka"
i do domu z nim ucieka,
chociaż Froncek za nim pędzi
i pies w worku ciągle szczeka.

A gdy Froncek go dogonił,
tłumaczy się biedaczyna,
że na święta, na kiełbaski,
przydałaby mu się psina.

Froncek nad nim się zlitował,
prowadzi go do rzeźnika
i kupuje kilka kilo
świeżego baleronika.

A gdy wyszli już ze składu,
Froncek żegna biedaczynę
i cieszy się, że na święta
świeżą będzie miał wędlinę.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.